

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice maj 2016 numer 5 (102) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

foto: maciej holuj

SEDNO

z IZBĄ GOSPODARCZĄ
ZIEMI MYŚLENICKIEJ

str. 7,16

Sukcesów jest wiele,
dlatego jestem tak dumny ze swojego zespołu

rozmowa z kierownikiem i instruktorem
Zespołu Pieśni i Tańca „Dobczyce”

ADRIANEM KULIKIEM

str. 2,3

DRODZY CZYTELNICY

I już maj, przedświecane lato. Czas pędzi nieubłagany, a my razem z nim. Mamy nadzieję, że w kieracie codziennych zajęć i pośpiechu znajdziecie Państwo choćby chwilę na to, aby sięgnąć po naszą gazetę. A w niej między innymi wywiad z Adrianem Kulikiem, szefem Zespołu Pieśni i Tańca „Dobczyce”. Mają Myślenice „Ziemie Myślenicką”, ma Tokarnia „Kluszczaków”, a Pćimian „Pćimian” mają Dobczyce swój zespół. I to jaki. Tancerze „Dobczycy” coraz częściej odnoszą sukcesy podczas turniejów i festiwali tańców polskich, koncertują nie tylko w rodzimych Dobczycach, ale także daleko poza jego granicami. O aktualnych problemach zespołu Adrian Kulik rozmawia z Sednem na pierwszych stronach gazety.

Urszula Łętocha, biegaczka narciarska z Osieczan (a tak naprawdę z Buliny) idzie w ślady swoich starszych koleżanek: Justyny Kowalczyk i Sylwii Jaśkowiec. Jest nadzieją polskich biegów narciarskich na przedłużenie sukcesów w tej dyscyplinie sportu. Świadczą o tym choćby wyniki uzyskane przez Ulę w tym sezonie. Sama zawodniczka mówi, że przed nią ogrom pracy, a nas cieszy fakt, że Ula tej pracy się nie boi (wywiad z zawodniczką na stronach 8 i 9).

W polityce same ciekawe wydarzenia. Gmina Myślenice, konkretnie zaś jej burmistrz, postawił na „swoim” i rozpoczął burzenie zabytkowego budynku starej szkoły w Krzyszkowicach zaś w Starostwie Powiatowym odbył się spór pomiędzy radnymi Rady Powiatu z klubu PiS, a starostą w sprawie związanej z zatrudnieniem w strukturach starostwa, i wcześniejszym zwolnieniem ze stanowiska jednej z dyrektorek szkoły średniej działającej na terenie powiatu myślenickiego. O tym wszystkim przeczytacie Państwo w naszej gazecie. A zatem ... miłej lektury.

Redakcja

Podobno błędów nie robi ten, kto nie robi nic. Nam błędy przytrafiły się w ostatnim, kwietniowym numerze. Nie byliśmy w najlepszej formie literowej i za to serdecznie naszych Czytelników przepraszamy. Szczególnie za błąd w literówce na okładce numeru, ale także za drobniejsze błędy, które znalazły się wewnątrz gazety. Bijąc się w piersi obiecujemy poprawę.

SEDNO

ISSN 1899 - 1831

myślenickimiesięcznikpowiatowyrokzałożenia2006-redaktornaczelnymkarolinakmerazespółkatarzynaralska-staszelmarek stoszekantoninasebestawitbalickirafałzalubowskiradosławkulawydawcaarch-logica32-400myśleniceborzeta405adresredakcji32-400myśleniceul.pardya3kontakt:sedno-myslenice@interia.pldruk:grafipackmyślenicewww.grafipack.plnakład1500e-gemplarzyoddanododruku4-maj2016roku redakcja niebierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeństronainternetowa:sedno.myslenice.org.pl

SEDNO: JEST PAN Z ZESPOŁEM PIEŚNI I TAŃCA „DOB-CZYCE” DZIESIĘĆ LAT. PRO-SZĘ POWIEDZIEĆ NA JAKIM ETAPIE PRZEJĄŁ PAN ZESPÓŁ I CO ZMIENIŁO SIĘ W NIM W OKRESIE PAŃSKIEJ DEKA-DY?

ADRIAN KULIK: Przejmując Zespół w 2006 roku musiałem zacząć od samego początku, ponieważ poprzedni skład się rozpadł. Wtedy wraz z dyrektorem Andrzejem Topą rozpoczęliśmy nabór dzieci w wieku 8 - 10 lat. MGO-KiS nie dysponował wówczas strojami dla grup dziecięcych, dlatego pierwszy koncert odbył się w wypożyczonych strojach. W ciągu 10 lat mojej pracy z zespołem, grupy rozrosły się zarówno pod względem wieku jak i liczebności. Powiększyła się również kadra instruktorska – obecnie współpracuje ze mną instruktor wokalny – Beata Czajka-Rolińska oraz kierownik kapeli i aranżer - Paulina Karp. Znacznie poszerzył się repertuar oraz baza kostiumowa. Zespół bierze udział licznych koncertach, turniejach tańców polskich oraz międzynarodowych fe-

stiwalach folklorystycznych.

Co jest najważniejsze w prowadzeniu takiego zespołu jak „Dobczyce”? Na które elementy kładzie Pan największy nacisk?

W Zespole przede wszystkim staramy się stworzyć przyjazną atmosferę. Dzieci i młodzież uczestnicząc w próbach nie tylko ciężko pracują, ale spędzają miło czas, nawiązują relacje koleżeńskie i przyjaźnie. Mają też możliwość bezpośredniego zetknięcia się z kulturą ludową oraz obcowania z muzyką na żywo. Warunkiem funkcjonowania takiego zespołu jest nieustanny rozwój. Mając tego świadomość, pracujemy systematycznie, nieustannie doskonalimy technikę taneczną, wokálną i instrumentalną oraz staramy się poszerzać repertuar, korzystając przy tym z wiedzy i doświadczenia specjalistów w tej dziedzinie.

Proszę w kilku słowach scharakteryzować zespół. Ilu tancerzy tańczy w nim dzisiaj, w jakim są wieku, skąd się wywodzą?

W ramach zespołu działają 4 grupy taneczne w wieku od 7 do powyżej 40 lat oraz kapela - w sumie 61 osób.

Są to nie tylko mieszkańcy Gminy Dobczyce, ale także tancerze z Gorzkowa, Gdowa, Falkowic oraz innych miejscowości.

Oczywistą sprawą jest to, że w przypadku takiego zespołu jak „Dobczyce” bardzo ważnym elementem jest dobór repertuaru. Proszę powiedzieć jak obszerny jest repertuar prowadzonego przez Pana zespołu, ile i jakie tańce możecie dzisiaj zaprezentować? Jak długo pracuje się na to, aby można było zaprezentować tak bogaty program artystyczny?

Repertuar, który aktualnie prezentuje zespół to efekt dziesięcioletniej pracy. W jego skład wchodzi tańce narodowe: polonez, mazur, krakowiak, oberek, kujawiak; suita taneczno-wokalna takie jak: suita rzeszowska, lubelska, kurpiowska oraz śląska; a także pieśni pochodzące z różnych regionów Polski. Zespołowi wokalnemu oraz grupom tanecznym towarzyszy kapela.

Nie da się tańczyć tańców folklorystycznych czy ludowych bez odpowiednich strojów. Jak wygląda

sytuacja zespołu pod tym względem? Iloma strojami dysponujecie i skąd, albo w jaki sposób je pozyskujecie?

Obecnie posiadamy stroje krakowskie, lubelskie oraz rzeszowskie. Często korzystamy z pomocy oraz życzliwości zaprzyjaźnionych zespołów, dzięki którym możemy prezentować się w strojach z okresu księstwa warszawskiego, strojach kurpiowskich, śląskich i innych. Aktualnie dzięki pozyskaniu dotacji od Gminy i Miasta Dobczyce szyjemy stroje śląskie dla najmłodszej grupy tancerzy. Trwają także prace nad przygotowaniem strojów krakowskich dla kapeli.

Wiem, że Pańskim konikiem są tańce polskie. Dlaczego?

Przez wiele lat tańczyłem polskie tańce narodowe w formie towarzyskiej. Sam doświadczyłem tego jak piękna, a zarazem wymagająca jest to forma wyrazu artystycznego, dlatego teraz staram się zarażać nią moich tancerzy.

Oberek, polka, mazur, kujawiak, krakowiak?

Oberek

ADRIAN KULIK:

rozmawiał Wit balicki

Sukcesów jest wiele, dlatego j



Dlaczego?

Po prostu uwielbiam go tańczyć.

Proszę powiedzieć o kilku najważniejszych sukcesach, jakie zespół osiągnął pod Pana kierownictwem. Który z nich uważa Pan za najbardziej znaczący?

Nieskromnie powiem, że sukcesów jest bardzo wiele, dlatego jestem tak dumny z mojego zespołu i każdego dnia kiedy się budzę, wiem, że moja praca ma sens. Każda próba, każdy koncert, każdy wyjazd na festiwal czy też turniej jest naszym wspólnym sukcesem.

Sukcesy w konkursach tańców polskich rozgrywanych na terenie kraju to konkretne nazwiska konkretnych tancerzy. Które z par wiodą obecnie prym w Pańskim zespole, które zdobywają najczęściej nagród podczas konkursów tanecznych? Jakich tancerzy może Pan wymienić jako bardzo uzdolnionych, takich których Pana zdaniem czeka świetlana przyszłość?

Obecnie w ogólnopolskich turniejach tańców polskich startuje 7 par. Niemal wszystkie te pary regularnie kwa-

lifikuja się do finałów i stają na podium. Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o sukcesach najmłodszej pary - Adama Miąsko i Julity Szewczyk, którzy na turnieju towarzyszącym Mistrzostwom Polski w swojej kategorii wiekowej zajęli 3 miejsce. Ponadto bardzo cieszą mnie osiągnięcia naszej nowej pary turniejowej – Wojciecha Domagały i Emilii Selwy, którzy debiutując w zmaganiach turniejowych, zajęli pierwsze miejsce w swojej kategorii. Sukces ten powtórzyli już na kolejnym turnieju. Po czterech latach do startów wrócili nasi mistrzowie polski z 2010 roku – Dawid Ryskala i Urszula Hyży, którzy oprócz złota mają na swoim koncie także brązowy medal Mistrzostw Polski z 2012 roku.

Każdego dnia kiedy się budzę, wiem, że moja praca ma sens. Każda próba, każdy koncert, każdy wyjazd na festiwal czy też turniej jest naszym wspólnym sukcesem - ADRIAN KULIK

Budujące są również sukcesy naszej dorosłej pary, startującej w kategorii powyżej 40 roku życia – Janusza Kozienia i Lucyny Sławińskiej – Targosz, którzy wytańczyli tytuł trzeciej pary roku 2015.

To wspaniałe sukcesy. Gratuluję ich Panu i tancerzom. Jak wyglądają próby zespołu? Ile razy ćwiczyacie w ciągu tygodnia i jak są intensywne?

Zespół spotyka się 2 razy w tygodniu na 1,5 - godzinnych próbach. Dodatkowo pary turniejowe ćwiczą indywidualnie co najmniej jedną godzinę w tygodniu.

Czego brakuje na dzisiaj zespołowi, jakie są jego najbardziej palące potrzeby? Które z tych potrzeb

zarówno zespół jak i Pan odczuwacie najboleśniej?

Problemy są takie jak w każdym zespole ludowym - począwszy od braku tancerzy po braki kostiumowe.

Jakie są plany ZPiT „Dobczyce” na ten rok? Gdzie będziecie koncertować, w jakich turniejach startować, co nowego pokażecie? Czy szykujecie niespodzianki?

Plany są bardzo ambitne: w czerwcu organizacja turnieju tańców polskich w Dobczycach, a w wakacje udział w festiwalach międzynarodowych. Pracujemy też nad nowym programem - suitą krakowską i śląską.

A teraz z nieco innej beczki. Jest Pan dyrektorem Małopolskiego Festiwalu Form Muzycznych i Tanecznych „Talent Małopolski”. Od kilku lat eliminacje powiatowe oraz finały odbywają się pod dachem dobczyckiego RCOS-u. Proszę powiedzieć jak talenty z terenu powiatu myślenickiego wypadają na tle talentów z innych, małopolskich powiatów? Słowem czy powiat myślenicki obfituje w talenty śpiewacze i taneczne czy raczej nie?

Talenty Małopolski to festiwal, w którym biorą udział reprezentanci z 14 powiatów. Powiat myślenicki pod względem ilości uczestników zakwalifikowanych do finału, plasuje się w tym roku mniej więcej w środku stawki. Formy muzyczne reprezentować będzie dziewięć podmiotów wykonawczych, a taneczne jeden. Mam nadzieję, że wśród nominowanych znajdzie się Talent Małopolski 2016. Finał odbędzie się już 13 i 14 maja w Dobczycach.

Jaki jest Pana zdaniem cel organizowania festiwalu „Talent Małopolski”? Czy spotkał się Pan z sytuacją, w której taki talent wyłoniony podczas festiwalu zaistniał na scenie krajowej?

Celem festiwalu jest propagowanie wśród dzieci i młodzieży muzyki i tańca jako form artystycznego wyrazu oraz wspieranie rozwoju artystycznego młodych, uzdolnionych ludzi. Młodzi artyści mają możliwość poddania się ocenie komisji, która spośród tysięcy uczestników wylania talent małopolski - najlepszych w dziedzinie muzyki i tańca.

jestem tak dumny ze swojego zespołu



foto maciej holuj

Od dziesięciu lat Zespół Pieśni i Tańca „Dobczyce” pracuje na swój image. Czyni to pod okiem instruktora Adriana Kulika. Z roku na rok sukcesów jest coraz więcej i więcej. To efekt ciężkiej pracy członków zespołu i jego lidera. W czym tkwi siła „Dobczyce”, w czym tajemnica jego sukcesów? O tym „Sedno” rozmawia dzisiaj z Adrianem Kulikiem.



foto maciej holuj

ADRIAN KULIK - urodzony 21 września 1983 roku w Chelmie, instruktor tańca i choreograf, w latach 1991 – 2003 tancerz

Zespołu Pieśni i Tańca „Ziemi Chelmskiej” w Chelmie, w latach 2003 – 2009 tancerz baletu Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego „Słowianki” w Krakowie; dyplomowany instruktor tańca – specjalizacja taniec ludowy (dyplom wydany 17 września 2006 roku przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego), od 15 października 2006 roku instruktor tańca, choreograf i kierownik Zespołu Pieśni i Tańca „Dobczyce”, pomysłodawca utworzenia par tańczących Polskie Tańce Narodowe w formie towarzyskiej, inicjator i propagator organizowania turniejów tańców polskich w Dobczycach; wieloletni członek Stowarzyszenia Sztuki i Edukacji Artystycznej w Krakowie, od 2009 roku Dyrektor Małopolskiego Festiwalu Form Muzycznych i Tanecznych „Talent Małopolski”, Prezes Stowarzyszenia Wspierania Kultury „Charstek”.

foto: maciej holuj

Gdzie i jaka praca?



PO RAZ TRZECI ODBYŁY SIĘ W MYŚLENICACH TARGI PRACY. ZORGANIZOWAŁ JE I PRZEPROWADZIŁ W SALI GIMNASTYCZNEJ MYŚLENICKIEGO ZSTĘ POWIATOWY URZĄD PRACY W MYŚLENICACH Z DYREKTORKĄ TEJ INSTYTUCJI IZABELĄ MŁYNARCZYK NA CZELE.

Do udziału w targach zaproszone zostały działające na terenie powiatu myślenickiego firmy, które posiadają w swojej ofercie miejsca pracy. Zaproszono także osoby zarejestrowane w myślenickim PUP-ie jako bezrobotne, aby mogły one skonfrontować swoje zawodowe oczekiwania z aktualną sytuacją na lokalnym rynku pracy. Oprócz tak znanych firm jak: Polplast, Wawel, Cooper – Standard Polska, Kuźnia Sułkowice, Tele – Fonica Kable S.A., Dynamica Jawornik, McDonald's czy Alpha Technology na targach można było zapoznać się z ofertami: Wojskowej Komendy Uzupełnień w Oświęcimiu, Młodzieżowych Centrów Kariery w Myślenicach, Skomielnej Białej i Krakowie i Stowarzyszenia Niepełnosprawni dla Środowiska ECON.

O tym czy III Myślenickie Targi Pracy spełniły swoje zadania i cele przekonamy się wkrótce. W roku ubiegłym dzięki targom pracę znalazło około 30 procent odwiedzających je.

(RED)

człowiek miesiąca

foto: maciej holuj



KATARZYNA MAJ

PRACOWNIK DOBCZYCKIEGO MGOKIS

Jest osobą bardzo dynamiczną i zorganizowaną. Chętnie udziela się we wszelkiego rodzaju przedsięwzięciach natury społecznej i charytatywnej podejmowanych na terenie Dobczyc. Ostatnio mocno zaangażowała się w działalność Komitetu Społecznego „Wspieramy leczenie Ani”, który zbiera pieniądze na leczenie nowotworu mózgu 23 – letniej mieszkanki Dobczyc. Za bezinteresowną pomoc niesioną innym przyznajemy Kasi Maj miano człowieka miesiąca maja.

(RED)

foto: maciej holuj



Na naszych zdjęciach od lewej: Elżbieta Kudłacz, Władysław Kurowski, Józef Tomal i Aleksandra Korpul.

Ruchy kadrowe pod lupą

Zatrudnienie przez starostę myślenickiego na stanowisku doradcy do spraw edukacji osoby, którą przed dwoma laty sam zwolnił w trybie natychmiastowym z pracy mając do niej wiele zastrzeżeń, budzi wśród radnych kontrowersje. Szkoda, że tylko wśród tych, którzy należą do klubu PiS. W rzeczonych sprawie odbyła się w siedzibie starostwa sesja nadzwyczajna Rady Powiatu Myślenickiego zwołana na prośbę radnych klubu PiS.

WMYŚLENICKIM STAROSTWIE ZNOWU ZAWRZAŁO. RADNI KLUBU PiS POPROSIŁI O ZWOŁANIE NADZWYCZAJNEJ SESJI RADY POWIATU POŚWIĘCONEJ SPRAWOM ZWIĄZANYM Z ZATRUDNIENIEM PRZEZ STAROSTĘ NA STANOWISKU DORADCY DO SPRAW EDUKACJI DYREKTORKI JEDNEJ ZE SZKÓŁ ŚREDNICH POWIATU, KTÓRĄ NIE DALEJ JAK W 2014 ROKU TENŻE SAM STAROSTA ZWOLNIŁ Z PRACY BEZ WCZEŚNIEJSZEGO WYPowiedzenia stawiając jej (wraz z ówczesnym zarządem powiatu) mocą stosownej uchwały osiem zarzutów. RADNYCH PiS ZBULWERSOWAŁ TEN FAKT I DLATEGO POPROSIŁI O ZWOŁANIE WSPOMNIANEJ SESJI I WYJAŚNIENIA STAROSTY W TEJ SPRAWIE.

Łyk historii dla orientacji

Historia to nie stara i nie odległa. Warta jednak przypomnienia, aby wiedzieć o czym mowa. W sierpniu 2014 roku Zarząd Powiatu podjął uchwałę o zwolnieniu pani dyrektor z zajmowanego przez nią stanowiska. Dyrektorce zarzucano m.in. że nie potrafiła w kierowanej przez siebie placówce zagwarantować młodzieży bezpieczeństwa oraz że dopuściła do tego, aby pod jej okiem młodzież ta nagrała kompromitujący film. Pani dyrektor zwolniona została z pracy 27 sierpnia 2014 roku. 29 września tegoż roku Wojewoda Małopolski rozpoczął procedurę zbadania sprawy i 2 grudnia 2014 roku wydał rozstrzygnięcie nadzorcze, w którym uchylił całą uchwałę zwalniającą dyrektorkę z pracy. Dwukrotnie, najpierw do WSA, a następnie do NSA Zarząd Powiatu składał skargi na decyzję wojewody. W obu przypadkach skargi zostały oddalone. NSA stwierdził, że nie znalazł uchybień, które dawałyby podstawy do zwolnienia dyrektorki. Wyrok był prawomocny.

Radni domagają się wyjaśnień

Z dniem 1 kwietnia starosta myślenicki przyjął do pracy zwolnioną przez siebie w 2014 roku dyrektorkę na stanowisko doradcy do spraw edukacji. Fakt ten nie uszedł uwadze radnych klubu PiS. Poprosili oni przewodniczącego Rady Powiatu Tadeusza Żabę o zwołanie sesji nadzwyczajnej proponując jej program. Znalazły się w nim między innymi takie punkty jak: przedstawienie poszczególnych etapów postępowania administracyjnego w sprawie odwołania ze stanowiska dyrektorki – w tym podanie przyczyn tego zwolnienia, przedstawienie rozstrzygnięcia NSA, przedstawienie stanowisk Zarządu Powiatu na poszczególnych etapach postępowania, przedstawienie przez skarbnik powiatu skutków finansowych poniesionych przez Powiat w związku z rozstrzygnięciem NSA, przedstawienie uzasadnienia zatrudnienia doradcy starosty do spraw edukacji oraz zakresu jego obowiązków i kompetencji, skut-

ki finansowe zwiększenia zatrudnienia oraz dyskusja, pytania radnych, wnioski. Sesja została zwołana.

Pytanie i odpowiedzi

Starosta tłumaczył podczas tej sesji, że musiał przyjąć dyrektorkę do pracy, bo tak nakazywał wyrok sądowy. W odczytanych wyrokach WSA i NSA oraz rozstrzygnięciu nadzorczym wojewody na prośbę radnego Władysława Kurowskiego nic jednak na ten temat nie znaleziono. Na pytanie jakie są finansowe konsekwencje zwiększenia zatrudnienia w strukturach starostwa byłej dyrektorki, starosta odpowiedział, że żadne, bowiem będąc nadal dyrektorem, pani i tak przecież otrzymywałaby pensję. Z opinią tą nie zgodziła się radna Elżbieta Kudłacz, która stwierdziła, że teraz Powiat musi płacić dwóm osobom: dyrektorowi szkoły i doradcy do spraw edukacji. W trakcie dyskusji wynikła także kwestia moralna. Radni pytali starostę czy po tym jak nie tak dawno przecież, bo zaledwie dwa lata temu postawił zarzuty dyrektorce, będzie miał teraz do niej zaufanie, jako do swojego pracownika? Na to pytanie starosta odpowiedział lakonicznie: - *Współpracujemy*. Radni pytali także o zakres obowiązków nowego doradcy do spraw edukacji. Wśród nich znalazła się m.in. troska o zapewnienie bezpieczeństwa w szkołach. Elżbieta Kudłacz zapytała zatem jak osoba, której postawiono zarzut niedotrzymania standardów bezpieczeństwa w kierowanej przez siebie placówce, co było jednym z powodów zwolnienia jej z pracy, może teraz dbać o bezpieczeństwo szkół?

Dla kogo starosta stracił twarz?

Aleksandra Korpul, emerytowana, długoletnia dyrektorka ZSZiO w Sułkowicach, obecnie radna powiatowa nie ma już do starosty myślenickiego zaufania. Dlaczego je straciła? - *Kiedy powołano nowego doradcę do spraw edukacji pomyślałam, że może pan starosta, sam przecież nauczyciel, chce trochę odpocząć od tematów szkolnych i mieć w nich kogoś w zastępstwie. Zastanawiam się jednak dlaczego na to stanowisko powołana została właśnie ta, a nie inna osoba. Osoba, która podobno nie radziła sobie z zapewnieniem bezpieczeństwa we własnej szkole, a która teraz ma je zapewniać w kilku placówkach? Ta nominacja zbiegła się z inną informacją o ugodzie pomiędzy starostą, a panią dyrektor. Każda ugoda pozostawia po sobie niejasność sytuacji. Współczulam staroście i miałam nadzieję, że sprawa rozstrzygnie się tak, iż będę mogła powiedzieć, że starosta ma kręgosłup, że jest to osoba, której mogę zaufać. Oczekiwałam tego, że w tym sporze to starosta ma rację, a druga strona się tylko mści. Niestety myliłam się. Dla mnie pan starosta stracił twarz.*

Co dalej?

Nic. Życie potoczy się swoim torem. Ale już z doradcą do spraw edukacji na stanowisku.

(RED)

wspomnienie

MARIA BROŻEK
(1962-2016)

Nie ma chyba w Dobczycach nikogo, kto nie znałby Marii Brożek. Dynamiczna, otwarta na ludzi, przedsiębiorcza. Przez wiele lat Maria Brożek pełniła odpowiedzialną funkcję prezesa Izby Gospodarczej Dorzecza Raby w Dobczycach. Za swoją działalność, otwartą na niedolę innych serce oraz za niespotykaną energię w działaniach biznesowych została wybrana Kobiętą Roku 2015 w lokalnym plebiscycie. Była honorowym członkiem Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Społecznych „Ispina”, otrzymała także tytuł Osobowości Ziemi Myślenickiej w plebiscycie organizowanym przez „Dziennik Polski”. Była współtwórcą rodzinnego „imperium” piekarniczego „Złoty kłós”. Odeszła 19 kwietnia. Wielu dobzczyčan twierdzi, że ich miasto bez Marii Brożek nie będzie już takie samo, jak dotąd.

(RED)



foto: maciej holuj



fot. maciej holuj

Strażacy ochotnicy to grupa, która cieszy się największym zaufaniem i przychylnością polskiej społeczności. Są na każde zawołanie tam, gdzie konieczna jest ich pomoc, niosą ją absolutnie bezinteresownie. Jednostki OSP są coraz lepiej wyposażone, dysponują wspaniałymi remizami zaś druhowie prezentują świetne wyszkolenie ratunkowo - bojowe. Czy zatem jednostki te funkcjonują bezproblemowo? Wygląda na to, że nie całkiem.

Całkiem bezproblemowo nie jest

NIE DALEJ, JAK W POPRZEDNIM NUMERZE „SEDNA” PISALIŚMY O STRAŻAKACH, TERAZ CZYNIMY TO ZNOWU, TYM RAZEM ZA SPRAWĄ ZJAZDU ODDZIAŁU MIEJSKO - GMINNEGO ZWIĄZKU OSP RP W MYŚLENICACH, KTÓRY OBRADOWAŁ PODCZAS WALNEGO ZEBRANIA SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZEGO. DRUHOWIE (CZYT: PREZESI I KOMENDANCI JEDNOSTEK OSP Z TERENU GMINY MYŚLENICE) WYŚLUCHALI PODSUMOWANIA DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU ZA OSTATNI ROK, POTEM TO SAMO UCZYNILI Z WYPOWIEDZIAMI ZAPROSZONYCH GOŚCI ZAŚ NA KONIEC DYSKUTOWALI NAD AKTUALNYMI PROBLEMAMI NURTUJĄCYMI ICH - DRUHOW OCHOTNI-

dawcy. Istnieje zatem postulat strażaków, aby skrócić szkolenie do 80 godzin. - Nasi strażacy to ochotnicy, na co dzień pracują, aby utrzymać swoje rodziny, nie mogą pozwolić sobie na to, aby brać urlopy na udział w szkoleniach - mówił druha Jan Podmokły, podnosząc nie po raz pierwszy zresztą, tę tematykę. - Będziemy nadal postulować o to, aby ktoś na górze zmyślał wreszcie i uchwalił życiowy regulamin szkoleń.

Głos w tej sprawie zabrał także z sali druha Krzysztof Batko z jednostki OSP Drogoinia. - Poruszony tutaj problem braku naboru nowych strażaków jest bardzo niepokojący. Wprowadzić jest ich w jednostkach OSP działających na terenie Myślenic i gminy prawie tysiąc, to jednak tylko jedna trzecia, jakich 360 jest gotowych do natychmiastowego podjęcia akcji. Kiedy mówi-

opracować jakiś system dla pracodawców, aby mogli otrzymywać rekompensaty za nieobecność strażaka, kiedy wyjeżdża on do akcji, albo bierze udział w jakimś szkoleniu. Tadeusz Sroka, strażak z OSP Myślenice Dolne Przedmieście, prezes i naczelnik tej jednostki w jednym, postulował o to, aby badania wydolnościowe druhow nie trwały trzy dni, bowiem jest to olbrzymia strata finansowa dla strażaka. - Na takie badania tracę w najlepszym wypadku dniówkę, której to straty nie jestem już w stanie powetować. Czy nie można tych przepisów uczynić bardziej żywymi?

Prezes Jan Podmokły mówił jeszcze o kilku innych, ważnych sprawach. Między innymi o udziale w akcji krwiodawstwa, którą przed wielu laty zapoczątkował Andrzej Burzawa i o pielgrzymce strażackiej, która tradycyjnie odbywa się w maju w krakowskim kościele św. Floriana, wreszcie dziękował za pomoc okazaną jednostkom OSP z terenu gminy Myślenice przez burmistrza UMIG Myślenice (gmina przez ostatnie cztery lata wydała na jednostki OSP ponad 4 mln. zł.) i Starostwu Powiatowemu (kwota 400 tysięcy złotych). Jeśli zaś chodzi o zarząd, to zebrani na zjeździe druhowie jednogłośnie udzielili mu absolutorium uważając przedstawione przez niego podsumowania (także to finansowe) za wzorowe. (RED)



Jan Podmokły, prezes Zarządu Powiatowego Związku OSP RP w Myślenicach:

Nie byłoby tak wspaniałych efektów pracy nas strażaków, gdyby nie praca „na dole”. Świetnie układa się także praca z młodzieżą. Jako wzorcową i profesjonalną w tym względzie stawiam jednostkę OSP w Zawadzie. Jestem bardzo wdzięczny druhom za kontynuowanie akcji krwiodawstwa. Jednostki z terenu gminy Myślenice są tutaj jednostkami wiodącymi. Krew oddawana jest już nie tylko podczas akcji niedzielnych, ale także w tygodniu. Do tej pory zgromadziliśmy jej prawie 6200 litrów! Można sobie wyobrazić ilu ludziom pomogła nasza krew. Z roku na rok powiększa się także liczba potencjalnych dawców szpiku kostnego. Na chwilę obecną przebadanych pod tym kątem druhow jest dwustu! Niestety mam także uwagi krytyczne. Dotyczą one wymiaru godzin szkolenia druhow. 126 godzin to stanowczo za dużo. My, ochotnicy mamy przecież rodziny, które są dla nas priorytetem. Myślę, że 80 godzin szkolenia wystarczyłoby zupełnie. Dziękuję za pracę dotychczasowemu zarządowi Miejsko - Gminnemu i jego prezesowi Waldemarowi Pachoniowi.



Krzysztof Batko, druha z OSP Drogoinia:

We-dług mnie tematem palącym jest brak naboru do OSP. Z prawie tysiąca druhow tylko 360 jest gotowych do udziału w akcjach. To jedna trzecia potencjału. Dobrze, że praca z młodzieżą układa się w jednostkach poprawnie, bo będziemy mieli być może następców, ale myślę, że młodych należy wciąż motywować do działalności w pożarnictwie. Chciałbym także poruszyć kwestię zwalniania strażaków na szkolenia i do akcji przez pracodawców. Te sprawy także wymagają uregulowania. Podobnie jak kwestia ekwiwalentów dla strażaków - ochotników.



KÓW, UDZIELILI TEŻ ABSOLUTORIUM „STAREMU” ZARZĄDOWI I WYBRALI NOWY (SKŁAD PATRZ W TABELCE). Problemów nurtujących jednostki OSP jest wiele. Mówił o tym m.in. prezes zarządu powiatowego oddziału Związku OSP RP w Myślenicach druha Jan Podmokły, mówili także sami druhowie. Z najbardziej palących problemów należy wymienić niezyciowy system szkolenia druhow - ochotników. W chwili obecnej obowiązuje szkolenie trwające 126 godzin. Problem w tym, że aby je odbyć strażak - ochotnik musi uzyskać urlop, na co nie zawsze przychylnie patrzą praco-

my o młodzieży strażackiej i cieszymy się z tego, że jest jej tak dużo musimy pamiętać o kwestii motywowania tej młodzieży do dalszej pracy w pożarnictwie, aby zanim młodzi ludzie staną się pełnowartościowymi druhami, nie odeszli od nas. Podczas zawodów Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych młodzi obserwują sędziów i niejednokrotnie znają regulaminy zawodów lepiej niż oni. Nie jest dobrze, kiedy na oczach młodych zawodników sędziowie dogadują się kiedy i w jakim przypadku podnieść chorągiewkę. Przydałby się także jakiś ekwiwalent dla druhow. Rozmowy na ten temat upadły. Należałoby także moim zdaniem

Skład nowego zarządu Miejsko - Gminnego Związku OSP RP w Myślenicach:

Waldemar Pachon (prezes, OSP Bysina), Roman Ajchler (komendant, OSP Myślenice Śródmieście), Jan Kantor (wiceprezes, OSP Głogoczków), Marek Gubała (II wiceprezes, OSP Zawada), Jan Litwa (skarbnik, OSP Górne Przedmieście Myślenice), Bogusław Żyła (sekretarz, OSP Osieczany), Łukasz Słowik (członek prezydium, OSP Poręba) oraz członkowie zarządu: Andrzej Grzybek (OSP Krzyszkowice), Piotr Flaga (OSP Jasienica), Kazimierz Drózd (OSP Polanka), Tadeusz Sroka (OSP Dolne Przedmieście Myślenice), Paweł Włodarczyk (OSP Drogoinia), Szymon Kowalik (OSP Bęczarka), Kazimierz Bielski (OSP Zasań), Aleksander Szymoniak (OSP Bulina), Paweł Cygan (OSP Jawornik), Jerzy Malina (OSP Trzemeszka), Józef Tomal (starosta myślenicki), Maciej Ostrowski (burmistrz UMIG Myślenice), Jan Podmokły (prezes zarządu Powiatowego Oddziału ZOSP RP w Myślenicach) i Jacek Warzecha (Biuro Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Informacji Niejawnych przy UMIG Myślenice).

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

„CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, 372-75-30,
274-29-66

Tel. kom. 601-661-449

zaprasza do gabinetów:

choroby wewnętrzne: lek. A Cyganek,
lek. A. Homenda, lek. M. Przasa, lek. J.Kwinta

chirurgia ogólna: dr.med W. Dutkiewicz,
lek.med J. Pucz, lek.med R. Gdula
lek.med K. Panuś

chirurgia naczyniowa: lek.med J. Radwan,
dr.med J. Krzywoń, dr.med J.Zasada

chorób sutka: dr.med W. Dutkiewicz,
lek.med J. Pucz

dermatologia: lek.med M. Lijowska-Bochnia

endokrynologia: dr.med T. Koblik

gastroenterologia: dr. med. P. Szulewski

ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk
-Pietruszka

kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński,
lek.M.Stąpór

kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):
dr.med. J.Stoliński

laryngologia: prof. J.Pilch,
dr.med A. Ścisławski,

lek. K.Wróblewska, lek. J.Wasowicz

medycyna pracy: lek.med. T. Mrowca-Kliś,
lek. med. A. Delikat

nefrologia: lek. med. A.Wojton

neurologia: lek.med. A. Magnusa,
lek.med. J. Sękowska

okulistyka: lek.med. W. Moczulski,
lek.med. A. Łukasik-Skrzypczak

ortopedia: lek. M. Święch, lek. P. Słęczka,
lek. W. Satora, lek. W. Ambroży,

lek. K.Karkosz

reumatologia: lek.med. A. Murzyn,
lek. E.Zimmer - Satora

urologia: dr.med P. Jakubik,
lek.med. M. Rzepecki

**usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi,
moszny, narządu ruchu**

usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i
tętniczych

usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów
biodrowych

pracownie: analityczna, audiometrii, ekg,
spirometrii, rtg

(mammografia, urografia, cystografia)

Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia,
kinezyterapia, hydroterapia

**krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż,
terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top**

Zapraszamy do naszej pracowni

**rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji
przedoperacyjnej**

**Zapraszamy do udziału w bezpłatnych
badaniach kolonoskopowych:**

Realizowanych w ramach Programu
Profilaktyki Raka Jelita Grubego prowadzonego
przez Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w
wieku 50-65 lat

Warunkiem uczestnictwa w programie jest
wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej

**Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych
badań mammograficznych:**

**W ramach Programu Profilaktyki Raka
Piersi prowadzonego przez NFZ przeznaczonego
dla pacjentek w wieku 50-69 lat**

**Uprzejmie informujemy, że w
pomieszczeniach naszej przychodni uruchomiła
działalność**

**PRACOWNIA BADAŃ
PSYCHOLOGICZNYCH**

udzielająca świadczeń w zakresach:

Badania psychotechniczne kierowców,
operatorów i innych grup zawodowych,
Badania na pozwolenia na broń; konsultacje,
diagnostyka psychologiczna

foto: maciej holuj



Podobno jesteśmy narodem skłonny do kłótni, ale kiedy trzeba komuś pomóc, komuś, kto walczy o życie, potrafimy zbudować zgodę, a na jej podwalinach nieść wspólną pomoc. Tak jak czynią to mieszkańcy Dobczyc pomagając chorej na gliwiaka mózgu Ani Mickiewicz.

Nie jesteś sama

wit **balicki**

ANIA MICKIEWICZ, MIESZKANKA DOBCZYC WALCZY Z NOWOTWOREM MÓZGU. LECZY SIĘ W JEDNEJ Z NIEMIECKICH KLINIK. POTRZEBNE SĄ PIENIĄDZE NA TO LECZENIE. DUŻE PIENIĄDZE. SKĄD JE BRAĆ? Z POMOCĄ ANI PRZYSZŁO CAŁE MIASTO.

Szybko na wieść o jej zdrowotnych perturbacjach zareagowała społeczność Dobczyc. Pod koniec lutego w Dobczycach zawiązał się Komitet Społeczny „Wspomagamy leczenie Ani”, który postawił przed sobą cel zebrania części środków na to leczenie. W Dobczycach odbył się cykl imprez, z których dochód przeznaczono na pomoc dla chorej. Jeszcze w styczniu przeprowadzono aukcję w SP w Dobczycach, gdzie odbył się koncert „Gwiazdo świeć – kołędo leć”, z którego dochód przeznaczono na pomoc dla Ani. Podczas II Gminnego kolędowania „Kolęda w cztery świata strony” odbywającego się w dobczyckiej RCOS-ie zbierano datki do puszek zaś 10 kwietnia wolontariusze z puszkami stanęli przez bramą kościoła, towarzyszyła im orkiestra deta OSP Dobczyce pod batutą Józefa Manieckiego. W sumie akcje te przyniosły kwotę ponad 25 tysięcy złotych.

Przez cały kwiecień odbywały się imprezy o charakterze charytatywnym, podczas trwania których zbierano pieniądze na leczenie Ani. W RCOS-ie odbył się koncert pod ha-

słem: Charytatywny Maraton Serc, podczas którego wystąpiły znane i lubiane formacje muzyczne: „Echo” z wokalistką Klaudią Chrobak (na zdjęciu powyżej) i „Hatbreakers” z wokalistą Pawłem Bergelem (także na zdjęciu powyżej). Oprócz nich w koncercie charytatywnym wystąpili: sekcja wokalna MGOKiS w Dobczycach, zespół taneczny „Intox”, ZPiT „Dobczyce” pod kierownictwem Adriana Kulika, kapela ZPiT „Dobczyce”, wokalista Piotr Skóra, uczniowie Szkoły Muzycznej w Dobczycach, uczestnicy klubu „Zumba Kids” Dobczyce, „Jamaica Wave”, Studio Taneczne R prowadzone przez Karolinę Moskal - Flagę i zespół „Disarray Theory”. Tylko podczas koncertu „Echa” i „Hartbreakers” udało się zebrać kwotę 3,5 tysiąca złotych. Mówi Katarzyna Maj, członkini Komitetu Społecznego „Wspomagamy leczenie Ani”, etatowy pracownik dobczyckiego MGOKiS: - *To nie wszystko. W maju planujemy przeprowadzenie specjalnej aukcji. Nie wiemy jeszcze czy będzie to aukcja przeprowadzona tutaj na miejscu, w RCOS-ie czy za pomocą internetu. Chcemy pomóc Ani w jej trudnych chwilach życia najlepiej jak potrafimy.*

Podczas koncertu w RCOS-ie na scenie pojawiły się dwie dziewczynki z wyciętymi z kartonu sercami i wykonanymi na nich napisami: „Nie jesteś sama” i „Dla Ani”. Miękną nogi, a w okolicach serca robi się cieplej na takie słowa.



Pieniądze zebrane podczas akcji: „Wspomagamy leczenie Ani” - zbiórka przy kościele 10 kwietnia - kwota 19 835 zł, 85 gr i 51 euro, koncert: Hatbreakers i Echo 15 kwietnia - kwota 3550,00 zł, koncert „Młodzi Artyści dla Ani” i kiermasz 17 kwietnia - kwota 9017,75 zł, charytatywny Maraton Zumba Fitness 24 kwietnia - kwota 3011,33 zł. W sumie zebrano 35414,93 zł i 51 euro!!!



W strukturach IGZM powstały zespoły specjalistyczne

PODCZAS JEDNEGO ZE SWOICH OSTATNICH POSIEDZEŃ ZARZĄD IZBY GOSPODARCZEJ ZIEMI MYŚLENICKIEJ POWOŁAŁ DO ŻYCIA ZESPOŁY TEMATYCZNE ODPOWIEDZIALNE ZA KONKRETNE PRZEDSIĘWZIĘCIA PODEJMOWANE PRZEZ IZBĘ.

To konsekwencja uchwał podjętych przez członków izby podczas Walnego Zebrania Sprawodawczego. I tak w skład zespołu do współpracy z samorządem lokalnym

(UMiG w Myślenicach, Starostwo Powiatowe w Myślenicach) weszli: Wiktor Kielan, Józef Lis, Zbigniew Wilk, Marian Mleczek, Witold Górka i Rafał Kudas. Zadaniem tego zespołu jest utrzymywanie ciągłych kontaktów z wyżej wymienionymi urzędami i komunikacja na linii: urząd – izba.

W skład zespołu do spraw komunikacji pomiędzy samymi przedsiębiorcami i do spraw związanych z pozyskiwaniem środków zewnętrznych weszli: Dariusz Pierzak, Kamil Żądło, Jarosław Bochenek i Wiesław Panuś. W zespole do

spraw współpracy z Powiatowym Urzędem Pracy znaleźli się: Beata Marcinek, Zbigniew Bylica, Kamil Żądło, Andrzej Osiński i Dariusz Pierzak natomiast zespół medialny, dbający o wizerunek izby w mediach tworzą Marek Grabowski, Wiesław Panuś i Rafał Kudas. - *Stworzyliśmy te zespoły, bowiem taka była konieczność, mam nadzieję, że praca tych zespołów usprawni pracę całej izby i przyniesie jej tylko same korzyści* – skomentował powołanie zespołów tematycznych prezes IGZM Tadeusz Sawicki.

Wiesław Panuś będzie pracował w dwóch zespołach IGZM.



rozmowa z **DARIUSZEM PIERZAKIEM** właścicielem firmy należącej do IGZM część II

Ztego co wiemy zaproponował Pan zarządowi Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej przygotowanie wniosku dotyczącego ubiegania się o środki unijne. Projekt został przygotowany i wniosek o dofinansowanie złożony. Co to za projekt i na czym polega?

DARIUSZ PIERZAK: Motywy mojej propozycji przygotowania wniosku, którą to propozycję zarząd Izby zaakceptował, w konsekwencji czego przygotowałem wniosek i został on złożony do oceny do Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Krakowie były dwa. Po pierwsze ogłoszony konkurs idealnie wpisywał się w cele działania Izby i stanowił odpowiedź na potrzeby jej członków (brak wykwalifikowanych pracowników), po drugie chęć rozwoju Izby i jej członków, zdynamizowania jej działalności w tym obszarze, ale także promocji Izby w regionie, uczynienia jej ważnym podmiotem realizującym istotne cele społeczne i gospodarcze i położenia własnej cegiełki w fundamencie stanowiącym jej wartość.

Grupę docelową projektu stanowią osoby w wieku 15-29 lat, zamieszkujące (w rozumieniu Kodeksu Cywilnego) na terenie powiatu myślenickiego, bez pracy, bezrobotne i bierne zawodowo, które nie uczestniczą w kształceniu i szkoleniu - tzw. młodzież NEET (z



DARIUSZ PIERZAK:

Ostatnie duże pieniądze dla firm (II)

ang. not in employment, education or training – młodzież bez zatrudnienia, kształcenia i szkoleń czy kursów). Celem projektu jest przygotowanie do wejścia na rynek pracy grupy 48 osób w terminie do 31 grudnia 2017 roku. Osoby młode potrzebują szczególnie wsparcia w wejściu na rynek pracy z uwagi na brak doświadczenia, luki w wykształceniu, niskie kompetencje społeczne, bariery psychiczne i niechęć do podejmowania wyzwań. Realizując wsparcie polegające na: przygotowaniu indywidualnego planu działania dla każdej osoby, przeprowadzeniu warsztatów psychologicznych, realizacji kursów zawodowych, szkoleń, egzaminów zawodowych, odbywaniu staży zawodowych projekt ma doprowadzić do osiągnięcia wskaźnika efektywności zatrudnienia (ilość osób, które podjęły zatrudnienie w ciągu 3 miesięcy po zakończeniu udziału w projekcie) na poziomie do 50%.

Izba Gospodarcza Ziemi Myślenickiej idealnie wpisuje się w cele projektu jako reprezentant pracodaw-

ców znający ich potrzeby, problemy i mogący pomóc te problemy rozwiązać, a członkowie Izby stanowią idealną bazę oferujących staże i w konsekwencji potencjalnych pracodawców – beneficjentów projektu. Przewaga tego projektu nad innymi tego typu jest taka, iż zakłada on podejście popytowe do przygotowania pracownika do pracy u przedsiębiorcy – to pracodawca zgłaszając zapotrzebowanie na określone kompetencje i umiejętności zawodowe współuczestniczy w realizacji projektu i przygotowaniu stażysty (potencjalnego pracownika) do pracy u siebie. Projekt jest w tym momencie w ocenie, która zgodnie z zapowiedziami instytucji oceniającej (WUP Kraków) ma się zakończyć do połowy roku i wtedy będziemy wiedzieli czy nasz projekt został oceniony pozytywnie i uzyska dofinansowanie.

W jakim zakresie jest Pan w stanie pomóc przedsiębiorcy, który zgłosi się do Pana z prośbą o taką pomoc?

Przede wszystkim zachęcam każde-

go przedsiębiorcę do kontaktu i rozmowy na temat możliwości pozyskania funduszy unijnych na rozwój firmy. Tak wiele dzieje się w tym obszarze, że przedsiębiorca nie jest w stanie na bieżąco monitorować przepływu informacji. Zresztą tak jak uprzednio powiedziałem powinien on skupić się na głównej działalności, zidentyfikować problemy/bariery z którymi się boryka lub pomysły, które mogą przyczynić się do dalszego rozwoju, a moją rolą jest znaleźć potencjalne rozwiązania, szanse rozwoju w ramach dostępnych możliwości lub w niektórych przypadkach jasna informacja, że dofinansowanie jest bardzo trudne lub wręcz niemożliwe do uzyskania (tego wymaga uczciwość). Doskonale okazją ku temu są konsultacje w Izbie. Kluczowe na tym etapie jest precyzyjne określenie celów jakie zostaną osiągnięte w wyniku realizacji projektu oraz wskazanie związków między problemami (barierami) rozwojem lub pomysłami, które zostały zidentyfikowane, a działaniami które zostaną podjęte w projekcie i ich efek-

tami. Po zidentyfikowaniu możliwości uzyskania dofinansowania i wytyczeniu kierunków działania przystępujemy do fazy, której efektem jest przygotowanie kompletnego wniosku o dofinansowanie zgodnie z wymogami, dokumentacją, itp. Elementy tej współpracy to przygotowanie budżetu projektu, harmonogramu, działań, itp. Na tym etapie niezbędna jest ścisła współpraca moja z przedsiębiorcą chcącym uzyskać dofinansowanie. To przedsiębiorca najlepiej zna swój pomysł, a moją rolą jest jego „konwersja” na język wniosku o dofinansowanie. Ścisła współpraca na tym etapie zwiększa również prawdopodobieństwo uzyskania dofinansowania z uwagi na to, że istnieje ciągła wymiana informacji i obie strony doskonale znają projekt.

Ostatnim etapem współpracy może być współdziałanie przy wdrażaniu projektu i jego prawidłowym rozliczeniu. Decyzja o otrzymaniu dofinansowania stanowi dopiero początek drogi której celem jest wykorzystanie funduszy. Kluczem powodzenia projektu jest osiągnięcie jego celów, których miarą są wskaźniki projektu, a ostatecznym potwierdzeniem prawidłowości jego realizacji jest przyjęcie rozliczenia przez instytucję wdrażającą fundusze.

Dziękuję i zapraszam do kontaktu.

reklama

CERTUS CENTRUM MEDYCZNE

KOLONOSKOPIA
WCZESNE WYKRYWANIE
RAKA JELITA GRUBEGO

BEZPŁATNE BADANIE
dla osób 55 - 64 lata
(program finansowany przez Ministerstwo Zdrowia)

www.cmcertus.pl
tel. 12 272 56 70
ul. Drogowców 5, Myślenice

CERTUS CENTRUM MEDYCZNE

MAMMOGRAFIA
„PROFILAKTYKA RAKA PIERSI”

Program kierowany jest do kobiet
w wieku od 50 do 69 lat
(program finansowany przez NFZ).

www.cmcertus.pl
tel. 12 272 56 70
ul. Drogowców 5, Myślenice

CERTUS CENTRUM MEDYCZNE

MEDYCYNĄ PRACY
BADANIA KIEROWCÓW

www.cmcertus.pl
tel. 12 272 56 70
ul. Drogowców 5, Myślenice



Urszula Łętocha, młoda biegaczka narciarska rodem z podmyślenickich Osieczan potwierdza pokładane w sobie nadzieje. Z roku na rok biega lepiej i szybciej. W minionym sezonie wygrała nawet bieg na 15 km zaliczany do Mistrzostw Polski Seniorów o worku medali wywalczonych podczas innych, również mistrzowskich imprez nie wspominając. Ula jest przy tym bardzo skromna. Czy będzie to zawodniczka na miarę Justyny Kowalczyk lub Sylwii Jaśkowicz? Fachowcy od biegów narciarskich twierdzą, że tak.

SEDNO: CZY MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE ZAKOŃCZONY WŁAŚNIE SEZON ZIMOWY BYŁ W PANI KARIERZE NAJLEPSZY, ŻE OSIĄGNEŁA PANI W NIM NAJBARDZIEJ SATYSFAKCJONUJĄCE DO TEJ PORY WYNIKI?

URSZULA ŁĘTOCHA: Biorąc pod uwagę liczbę zdobytych medali podczas Mistrzostw Polski Seniorów oraz dwukrotne „wejścia” w trzydziestkę Mistrzostw Świata U-23 myślę, że jest to udany sezon. Zawsze jednak przychodzi refleksja, że mogło być lepiej.

Tych bardzo dobrych wyników nabierało się na Pani koncie w tym sezonie dość dużo. Proszę wymienić te najważniejsze, aby nasi Czytelnicy mogli wyobrazić sobie jak imponujące były tegoroczne, sportowe dokonania Urszuli Łętochy.

Istotnie jest tych wyników dość dużo. Zacząć wypada od Mistrzostw Polski Seniorów. A zatem: 1 miejsce team sprint, styl klasyczny, 2 miejsce sprint indywidualny, styl dowolny, 1 miejsce 15 km styl dowolny, 1 miejsce sztafeta 4x2,5 km. Teraz Mistrzostwa Polski Młodzieżowe: 1 miejsce sprint indywidualny, styl dowolny, 1 miejsce 5 km styl dowolny, 1 miejsce 5 km styl klasyczny. I wreszcie Mistrzostwa Świata U-23 - 24 miejsce sprint indywidualny, styl dowolny i 29 miejsce 10 km styl dowolny.

Który z tych wyników czy tytułów, jakie udało się Pani wywalczyć w tym sezonie jest dla Pani najważniejszy, najbardziej go sobie Pani ceni?

Powiem może, który z rozegranych biegów był dla mnie największym zaskoczeniem. To bieg na 15 km stylem dowolnym rozegrany podczas MPS w Jakuszycach. Był to bieg, który także potwierdził słuszność zastosowanej przeze mnie taktyki. Bardzo sobie cenię ten wynik.

Miała Pani w tym roku okazję startować wspólnie z Justyną Jaśkowicz. Czy był to pierwszy taki start w parze z tą znakomitą zawodniczką? Jakże ma Pani wrażenia z tego startu?

Zarówno z Sylwią jak i Justyną (Kowalczyk – przyp. autora) miałam okazję startować już we wcześniejszych latach, ale wówczas byłam jeszcze bardzo młodą zawodniczką. Bardzo ucieszył mnie fakt, że mogę wystartować razem z Sylwią w team sprincie podczas Mistrzostw Polski i powalczyć o najwyższe trofeum. Pochodzimy z tych samych okolic i być może dlatego nasza współpraca na trasie tego biegu była tak owocna i pokazała jak duża jest nasza moc. Był to dla mnie niezwykle moment ponieważ nigdy wcześniej nie startowałam z Sylwią w parze. Przypomnę tylko, że Sylwia Jaśkowicz to zawodniczka mająca na swoim koncie tytuły mistrzyni świata. Bieg w

parze z nią był dla mnie nie tylko cennym doświadczeniem, ale także wielkim przeżyciem.

W Pani sportowej formie następuje ciągle progres. Jakże postępy poczyniła Urszula Łętocha od sezonu 2014/15? Co w Pani biegach uległo poprawie w stosunku do ubiegłego roku, jakie elementy techniki Pani poprawiła, nad którymi musi Pani jeszcze pracować?

Drugi rok mojego pobytu w kadrze daje, jak widać, efekty, ale też obraża, jak dużo pracy jeszcze przede mną. Aby osiągać korzystne wyniki nie można trenować samemu. Wskazówki sztabu trenerskiego są tutaj niezwykle cenne. Ważne jest przygotowanie zawodnika w formie cyklu szkolenia, który jest odpowiednio zaplanowany. Taką możliwość właśnie, „poukładanego” treningu daje kadra. Będąc jej członkinią nie muszę się także obawiać o brak środków finansowych na zgrupowania, o sprzęt czy o zabezpieczenie serwisowe.

Cieszę się bardzo z moich postępów. Chyba są widoczne. Cieszę się, że zdobywam cenne doświadczenia. Jedno i drugie pomaga mi w pracy nad sobą i w ciągłym podnoszeniu poprzeczki. Wydaje mi się, że duży postęp dokonał się zarówno w mojej technice klasycznej jak i w dowolnej. Dopiero teraz mogłam stwierdzić jakie błędy popełniałam przez te wszystkie lata biegając techniką dowolną. Technika ta

wcześniej nieco bagatelizowana jest przecież bardzo ważna w procesie przygotowania, ponieważ nadaje prawidłowy ruch ciała, a ten pozwala na uzyskiwanie przewagi nad rywalkami. Techniką dowolną nie biegam najlepiej, ale w tym sezonie uczyniłam duży krok do przodu w jej doskonaleniu. Wiem już jak mam podejść do treningu i jak się podczas niego kontrolować.

Jakie są w chwili obecnej główne sportowe atuty Uli Łętochy? Dzięki czemu pokonuje Pani rywalki?

Myszę, że jedną z moich najmocniejszych stron jako biegaczki narciarskiej jest siła, którą wyrobiłam w sobie w naturalny sposób w domu, na wsi, najzwyczajniej biorąc udział w pracach gospodarskich. To z kolei zahartowało mnie i uodporniło na wysiłek i obciążenia treningowe oraz na niesprzyjające warunki atmosferyczne. Siła w biegach narciarskich, zresztą nie tylko w nich, jest wartością wyjściową, jest podstawą dla każ-



foto: maciej holuj

Powiem może, który z rozegranych biegów był dla mnie największym zaskoczeniem. To bieg na 15 km stylem dowolnym rozegrany podczas MPS w Jakuszycach. Był to bieg, który także potwierdził słuszność zastosowanej przeze mnie taktyki. Bardzo sobie cenię ten wynik.

dego sportowca. Wciąż i wciąż trzeba pracować nad jej doskonaleniem.

Czy także dzięki tej sile, o której Pani wspomina, mogła Pani wygrywać ze swoimi rywalkami? Proszę powiedzieć czy w tym roku były takie, które deptały Pani po piętach, z którymi musiała Pani walczyć bark w bark o ułamki sekund?

W tym sezonie nie miałam takich sytuacji. Owszem miało miejsce parę biegów wygranych różnicą ułamków sekund na finiszu, ale były to w stosunku do lat ubiegłych raczej sporadyczne przypadki. Potraktowałam je oczywiście z całą pokorą jako naukę i kolejne doświadczenia. Zawsze staram się porównywać z zawodniczkami zza granicy i z roku na rok kontrolować, porównywać ich drogę rozwoju ze swoją. Jest to dla mnie punkt zaczepienia kiedy mam okazję startować poza granicami kraju. Zawsze wybieram sobie rywalkę prezentującą mniej więcej mój poziom sportowy i stawiam za cel jej pokonanie.

W ilu zawodach czy biegach uczestniczyła Pani w sezonie 2015/16? Jakiej rangi

URSZULA ŁĘTOCHA - urodzona 15 stycznia 1994 roku. Pierwszy raz narty biegowe założyła będąc uczennicą klasy 2 SP w Osieczanach. Pierwszym klubem w którym rozpoczynała swoją karierę był SKS Osieczany – trenerzy Stanisław Gubała i Bogdan Łętocha. Po ukończeniu Gimnazjum nr 3 w Myślenicach rozpoczęła naukę w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Karpaczu. Przez 3 lata, będąc uczennicą tej szkoły reprezentowała barwy KS Śnieżka Karpacz – trenerzy Stanisław Michoń i Dorota Dziatkowiec. Po ukończeniu SMS w Karpaczu i zdaniu matury przeniosła się do LKS Wiśniowa – Osieczany – trenerzy klubowi Anna Bubula i Bogdan Łętocha. Rozpoczęła studia w krakowskiej AWF. Jest studentką 3 roku – kierunek sport. W czerwcu bronic będzie pracy licencjackiej. Ula jest zawodniczką młodzieżowej reprezentacji Polski – trenerzy Wiesław Cempa i Janusz Krężelok. Przez wiele lat startów w Mistrzostwach Polski w biegach narciarskich zdobyła łącznie około 30 medali we wszystkich kategoriach wiekowych. W 2015 roku zdobyła pierwszy medal seniorskich Mistrzostw Polski – srebrny w sprintach, w 2016 roku pierwszy seniorski medal w kolorze złotym na 15 km stylem dowolnym. Kilkakrotnie startowała reprezentując barwy kraju, w Mistrzostwach Świata Juniorów i Młodzieżowców – w ostatnim sezonie w Młodzieżowych Mistrzostwach Świata w sprintach była 24. W 2012 roku startowała w Młodzieżowych Igrzyskach Olimpijskich w Innsbrucku – na 5 km cl. była 16. Startowała również w Uniwersjadzie w Szczyrbskim Plesie w 2015 roku – w sprintach była 16. Od kilku lat regularnie startowała w Pucharach Kontynentalnych – czterokrotnie zdobywała miejsca na podium. Ciekawe są starty Uli w Mistrzostwach Świata w biegach na nartorolkach – w 2013 roku w biegu juniorek na 11 km cl. pod górę była 5. W latach 2010 – 2012 czterokrotnie wygrywała biegi w juniorskim Pucharze Świata w biegach na nartorolkach.

Sportowe podziwienia
dla czytelników Sedna
Urszula Łętocha

e swoich postępów

były to zawody? Które z tych zawodów wspomina Pani najlepiej, a o których chciałaby Pani jak najszybciej zapomnieć?

Biegi, w jakich uczestniczyłam w sezonie 2015/16 miały rangę światową, międzynarodową i ogólnopolską. Najmilej wspominam starty w Jakuszykach podczas Mistrzostw Polski Seniorów. Klub, barwy którego obecnie reprezentuję, wywalczył historyczne zwycięstwa, a mnie udało się zdobyć przysłowiowy wór medali. W sezonie 2015/16 wzięłam udział w 25 biegach. W pamięci utkwil mi szczególnie bieg z MŚ U-23, w którym miałam szansę na to, aby wejść do pierwszej dwudziestki. W biegu ćwierćfinałowym przekroczyłam linię mety na 4 miejscu z identycznym czasem jak Norweżka, która ostatecznie znalazła się w klasyfikacji przede mną gdyż uzyskała lepszy niż ja czas w kwalifikacjach. Była to niepowtarzalna okazja na uzyskanie przyzwoitego wyniku, biorąc pod uwagę rangę zawodów i to, że musiałam rywalizować ze starszymi od siebie zawodniczkami.

W tej chwili sezon biegów narciarskich dobiegł końca, czym zajmuje się Pani obecnie, jeśli nie startuje i nie biega?

Ten czas przeznaczam na nadrobienie zaległości w nauce. Częściej, niż zwykle odwiedzam uczelnię, na której studiuję. Poza tym czas wypełnia mi odpoczynek. Regeneruję siły korzystając z różnego rodzaju zabiegów. Odrabiam także zaległości w spotkaniach ze znajomymi.

Jakie są bliższe i dalsze plany Urszuli Łętochy? Czy już teraz myśli Pani o sezonie 2016/17? Jak ma wyglądać cykl Pani startów? Który z tych startów będzie dla Pani w nadchodzącym sezonie najważniejszy?

Wszystko zależy od decyzji Komisji Biegów Narciarskich i władz PZN-u, które co roku ustalają skład poszczególnych kadr. Od tego zależy dalszy los zawodników i to jak będzie wyglądał ich proces szkolenia. W tym roku ważnymi imprezami będą na pewno MŚ w Lahti, Mistrzostwa Świata U-23 (w tym roku Ula Łętocha będzie najstarszym rocznikiem tej rywalizacji – przyp. autora) oraz Uniwersjada. Na pewno chciałabym wziąć udział we wszystkich tych zawodach, powalczyć w nich i pokazać się z jak najlepszej strony.

Zapewne miniony sezon dał się Pani we znaki, jak będzie Pani odpoczywać i jak długo?

Jak co roku po sezonie następuje okres roztrenowania. W tym czasie odpoczywam, ale aktywnie. Są to lekkie treningi o małej intensywności w formie rekreacji, mające na celu podtrzymanie aktywności fizycznej. Dodatkowo w czasie uczęszczam na zabiegi odnowy, by zregenerować organizm po sezonie i długim okresie wyczerpujących treningów. Przygotowania do kolejnego sezonu rozpocznę jeszcze w tym miesiącu.

rozmawiał: (WB)



Na macie Krzysztof Szpakiewicz (na górze).

Rok rocznie od wielu lat turniej Zapaśniczy im. Władysława Ruska gromadzi zapaśnicze talenty z kilku województw. Nie inaczej było w tym roku. Na tle rywali z Polski doskonale zaprezentowali się zapaśnicy myślenickiego Dalinu.

TURNIEJ ZAPAŚNICZY IM. WŁADYSŁAWA RUSKA WYPRACOWAŁ SVOJĄ BOGATĄ TRADYCJĘ. W TYM ROKU ROZGRYWANY BYŁ JUŻ PO RAZ DWUDZIEŚTY DZIEWIĄTY. ZORGANIZOWALI GO JAK ZWYKLE DZIAŁACZE SEKCJI ZAPAŚNICZEJ KS DALIN, GŁÓWNIEMIE ZAŚ JEJ SIŁA NAPĘDOWA I MOTOR WSZYSTKICH JEJ POCZYNAŃ – RYSZARD SZPAKIEWICZ, DOSKONAŁY PRZED LATY ZAWODNIK, OBECNIE TRENER I WYCHOWAWCA KOLEJNYCH POKOLEŃ MYŚLENICKICH ZAPAŚNIKÓW, PREZES SEKCJI ZAPAŚNICZEJ DALINU.

W konkursowe szranki na dwóch matach rozłożonych tym razem w Hali Sportów Walki na myślenickim Zarabiu stanęła rekordowa liczba wywodzących się z trzynastu polskich klubów zapaśniczych zawodników. Było ich w sumie 79. Przyjechali specjalnie na myślenicki turniej z terenu województw: małopolskiego, śląskiego,

podkarpackiego, mazowieckiego i lubelskiego. Tradycyjnie dla turnieju im. Władysława Ruska rywalizowano w grupach wiekowych młodzików i kadetów. Dodatkowo rozegrano zawody I Kroku Zapaśniczego.

W tegorocznym turnieju im. Władysława Ruska barw gospodarzy broniło dziewięciu zawodników. W kategorii młodzików byli to: obiecujący zapa-



Krzysztof Szpakiewicz, wnuk Ryszarda, zapaśnik KS Dalin został wyróżniony jako najlepszy zawodnik turnieju broniący barw swojego klubu w kategorii młodzik.

foto: maciej hołuj

ślenicach: Mikołaj Łętocha i Mikołaj Krawczyk. Jak spisali się myśleniccy zapaśnicy? Tabela wyników nie kłamie. Spisali się bardzo dobrze. Maciej Tyrała został nawet ogłoszony przez



Ryszard Szpakiewicz, trener sekcji zapaśniczej KS Dalin, jej prezes i organizator turnieju: Z powodu trudności obiektywnych w postaci choroby i przerwy w treningach lub braku badań lekarskich, kilku naszych zawodników nie mogło uczestniczyć w tegorocznych zawodach. Jednak ci, którzy przystąpili do nich pokazali, że można na nich zawsze liczyć. Walczyli bardzo ambitnie i nawet jeśli przegrali, to potrafili zmobilizować się do kolejnych walk. Cieszy mnie również postawa chłopców walczących po raz pierwszy w zawodach z cyklu I Krok Zapaśniczy. Czasem trudno było rozróżnić ich walki od pojedynków uczestników głównego turnieju.

foto: maciej hołuj

śnik, także z powodzeniem startujący w zawodach sumo, wnuk Ryszarda Szpakiewicza Krzysztof Szpakiewicz, Adrian Poradzisz, Jan Mastela i Jakub Miska. W kategorii kadet barw Dalinu bronili: Karol i Maciej Turałowie oraz Jakub Moskała. Pierwszy krok zapaśniczy stawiali w My-

skład sędziowski najlepszym zawodnikiem turnieju w kategorii kadet. To spore wyróżnienie, na które myślenicki zapaśnik zasłużył ponoć między innymi dzięki wykonaniu pięciu wysoko punktowanych chwytów zapaśniczych podczas stoczonych przez siebie walk.

Wyniki uzyskane podczas turnieju przez reprezentantów KS Dalin: (młodzicy) – kategoria wagowa do 42 kg. 1m. Krzysztof Szpakiewicz (uznany za najlepszego zawodnika broniącego barw KS Dalin Myślenice w grupie młodzików), do 47 kg. 4m. Adrian Poradzisz, do 59 kg. 4m. Jan Mastela, do 66 kg. 4m. Jakub Miska, drużynowo w wśród młodzików KS Dalin zajął 4 miejsce. **(kadeci)** – do 58 kg. 1m. Maciej Turała (uznany przez sędziów za najlepszego zawodnika turnieju w kategorii wiekowej kadet), do 69 kg. 3m. Karol Turała, do 76 kg. 6m. Jakub Moskała, drużynowo w kategorii kadetów KS Dalin zajął 2 miejsce. **(I Krok Zapaśniczy)** do 45 kg. 1m. Mikołaj Krawczyk, 2m. Mikołaj Łętocha. Łącznie w kategoriach: młodzicy + kadeci KS Dalin uplasował się na 4 miejscu.



foto: maciej hołuj

Centrum Zakupowe
Dobczyce Myślenice Wadowice
www.market-jan.pl

market

sklep on-line

butiki

facebook.com /MarketJan

Jan

udane zakupy!

Zamów reklamę w „Sednie”
sednomyslenice@interia.pl

GRZYBEK

RESTAURACJA
WESEŁA
PRZYJĘCIA
STRÓŻA 389

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com

AUTO ALFA
Centrum Motoryzacji

**NAJLEPSZY I NAJWIĘKSZY WYBÓR
CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW**

~12 273 24 35
TEL. 664 469 598
FAX 12 273 3333
biuro@autoalfa.pl
autoalfa@op.pl

~12 271 06 26
MYŚLENICE 662 251 280
WOP: 662 251 289
slp@autoalfa.pl

**MYŚLENICE
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
WULKANIZACJA
GEOMETRIA**

AUTOALFA1-UL.1-55 MAJA 104-33-440 PAKOWICE
www.autoalfa.pl

arch-logica

pracownia architektoniczna
Wiktor Kielan

Borzęta 405, 32-400 Myślenice tel: 504153060
www.arch-logica.pl

budynki:
użyteczności publicznej,
produkcyjne,
magazynowe,
biurowe,
mieszkalne
projektowanie,
formalności,
przygotowanie inwestycji,
nadzory, wnętrza

SPRAWDZ
NOWE
PROMOCJE

Husqvarna

NIEZAWODNI W ZIELENI

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
MLECZEK, Myślenice, ul. Sobieskiego 40g
tel.: 12/ 274 00 04, www.moto-mleczek.pl

demot.pl

Złomowanie pojazdów
Skup samochodów powypadkowych
Zaświadczenia do wydziału komunikacji

TEL: 515-101-013 Dojazd po odbiór samochodu za darmo !!!

OPAKOWANIA

ULOTKI, ETYKIETY

DRUKARNIA GRAFIPACK
01 550 1

32-400 Myślenice, ul. Słoneczna 3b
email: biuro@grafipack.pl

KALENDARZE

KATALOGI

tel. 12 272 08 91, 509 193 793

WKRAKOWSKIEJ GALERII SZKOŁY RYSUNKU RAFAŁA ZALUBOWSKIEGO CZYNNĄ JEST CIEKAWA WYSTAWA ARTYSTY MŁODEGO POKOLENIA PIOTRA MARCA. OTWARTO JĄ POD KONIEC KWIETNIA ZAŚ OGLĄDAĆ JĄ MOŻNA W LOKALU PRZY ULICY KĄCIK 9 (I PIĘTRO).

Polecamy ją uwadze myśleniczian, którzy będąc w Krakowie przejeżdżają okolicą Szkoły Zalubowskiego. Wystawa godna jest polecenia tym bardziej,

właśnie Rafał Zalubowski dokonał otwarcia wystawy mówiąc o jej autorze kilka ciepłych słów.

Obrazy Marca mają swój przewodni motyw, którym jest las. To na tle lasu autor opowiada nam o dojrzewaniu. Jest to, jak możemy wyczytać w fol-

Marzec w kwietniu u „Zaluba”

foto: maciej holuj



że jej autor Piotr Marzec to rodowity myśleniczanie, tyle, że obecnie studiujący na warszawskiej ASP.

Wystawa zatytułowana: „Czas kołowy” wpisuje się w krakowską akcję „Kra-kers Cracow Gallery Weekend” i jest zbiorem kilku dużych obrazów namalowanych na płótnie. Wszystkie powstały w latach: 2014 i 2015, jest to zatem najświeższy dorobek Piotra Marca. Sam autor zanim został studentem warszawskiej ASP uczęszczał na lekcje rysunku do Szkoły Zalubowskiego. To

derze towarzyszącym wystawie: *ma-larstwo doskonale warsztatowo, fra-pujące emocjonalnie i łączące dosad-ną ekspresję z niezwykle subtelną, doj-rzałą poetyką.*

Zresztą będąc w Krakowie wdępnijcie do galerii i zobaczcie sami!



III Ogólnopolski Zlot Samochodów Zabytkowych Kultowych i Motocykli Pcim - Tokarnia - Jordanów 2016

foto: maciej holuj



Na Kudłacze bez zadyszki

PRZEZ TRZY DNI UCZESTNICY III OGÓLNOPOLSKIEGO ZŁOTU SAMOCHODÓW ZABYTKOWYCH, KULTOWYCH I MOTO-CYKLI BAWILI SIĘ PODRÓŻUJĄC Z PCIMIA PRZEZ TOKARNIĘ DO JORDANOWA. W KAŻDEJ Z TYCH MIEJSCOWOŚCI CZEKAŁY NA NICH INNE ATRAKCJE. ORGANIZATOR ZŁOTU MYŚLENICKI MIŁOŚNIK STARYCH SAMOCHODÓW I ICH KOLEKCJONER FRANCISZEK WOŁEK ZACIERAŁ RĘCE.

Na parkingu przy kompleksie sportowym Pcimianki stało się czterdzieści pojazdów, w tym osiem motocykli. Dopisała także pogoda, która jeszcze na dzień przed samym zlotem nie napawała optymizmem. - *Zdecydowaliśmy się w tym roku pokazać uczestnikom zlotu piękno ziemi pcimskiej, tokarskiej i jordanowskiej* - mówił komandor zlotu. - *Zostaliśmy wspaniale przyjęci przez władze lokalne, z takim przyjęciem spotkaliśmy się wcześniej tylko w Dobczycach. W Pcimiu czekało na nas śniadanie i wójt Piotr Hajduk, w Tokarni wycieczka na Urbania Górę, gdzie po Kalwarii Tokarskiej oprowadzał nas pan Stanisław Winter, szef miejscowego GOKiS i rzeźbiarz ludowy oraz poczęstunek i koncert kapeli góralskiej w starej stodole w Bogdanówce u Andrzeja Stoniny zaś w Jordanowie, dzięki uprzejmości Pani Burmistrz mogliśmy zaprezentować nasze pojazdy na jordanowskim rynku.*

Tegoroczny zlot został bardzo starannie przygotowany. Wszystkie załogi uczestniczące w nim otrzymały pamiątkowe zestawy zaś właściciele najpiękniejszych i najstarszych aut oraz motocykli otrzymali okazałe puchary. Kolorowa kawalkada zabytkowych aut pokonała także trasę wiodącą na Polanę Kudłacze, gdzie na zlotowiczów czekała biesiada w tamtejszym schronisku. Silnik tylko jednego samochodu „zagotował” pokonując stromy podjazd, reszta aut dziarsko wdrapała się na górę nie doznając zadyszki.

- *Chcę gorąco podziękować osobom, które przysły z pomocą przy organizacji zlotu: Pani Iwonie Bilskiej Burmistrzowi Jordanowa, Panu Piotrowi Hajdukowi Wójtowi Pcimia, Władysławowi Piaściakowi Wójtowi Tokarni, grupie moich przyjaciół: Aleksandrowi Krzempkowi, Janowi Ripperowi, Stanisławowi Skalce, wiceprezesowi klubu Motosport Myślenice, Mirkowi Isbrandtowi, Andrzejowi Stoninie, chcę podziękować wszystkim sponsorom, którzy wyciągnęli do nas pomocną dłoń, zwłaszcza prezesowi Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej Panu Tadeuszowi Sawickiemu oraz Posłowi na Sejm RP Panu Jarosławowi Szlachetce. Bez ich pomocy trudno byłoby zorganizować tak dużą i tak udaną imprezę* - podsumował Franciszek Wołek.

(RED)

Sponsorzy zlotu: Urząd Gminy w Pcimiu, Urząd Gminy w Tokarni, Gmina i Miasto Jordanów, drukarnia Grafipack, hurtownia Familia, Centrum Handlowe Jan – Stara Cegielnia, Inter Zoo, Rancho Pcim, Biuro Poselskie Jarosława Szlachetki, Motosport Myślenice, Bosch Service Franciszek Wołek, ZST-E Myślenice, firma M.A.K.S. Catering Staf Stanisław Filipek.

O dialogu w stolicy

DRODZY CZYTELNICY, WSZYSCY WIEMY JAK ISTOTNĄ ROLĘ W NASZYM ŻYCIU ODGRYWA DIALOG. POWODUJE ON, ŻE DOGADUJEMY SIĘ W RÓŻNYCH, CZĘSTO TRUDNYCH SPRAWACH, SPRAWIA ŻE ŻYCIE STAJE SIĘ PROSZSZE I BARDZIEJ PRZEJRZYSZE. TYM RAZEM NASZA WSPÓLNA WYCIECZKA ZAWIEDZIE NAS DO WARSZAWY, GDZIE ROZMAWIANO O DIALOGU.

Właśnie w stolicy miałem okazję uczestniczyć po raz kolejny w Ogólnopolskim Forum Liderów Dialogu. Od 15 do 17 kwietnia na zaproszenie Senatu RP do Warszawy zjechali ludzie z całej Polski zajmujący się dialogiem międzykulturowym. Ów dialog jest szczególnie ważny właśnie dzisiaj w świetle przemian i napięć jakie zachodzą w świecie i Europie. Ważne jest to, że uczestnicy Forum na co dzień nie są politykami i zawodowo zajmują się przeróżnymi dziedzinami życia, łączy ich natomiast jedno - pasja i chęć znalezienia wspólnego języka z tymi, z którymi tak naprawdę żyjemy od wieków w naszym kraju. Trzeba powiedzieć, i to jest bardzo budujące, że w naszym kraju jest pod tym względem coraz lepiej. Lokalni liderzy w ramach swojego wolnego czasu starają się aktywizować lokalne społeczności w przeróżny sposób. Organizowane są warsztaty, wykłady, gry terenowe, wydawane są książki, przewodniki i publikacje mające na celu promocję i zbliżenie międzykulturowe. Wszystkie te działania są oczywiście bezpłatne, finansowane z pozyskanych na ten cel środków zewnętrznych. Oczywiście wszystkie te działania nie mogłyby odbyć się bez przychylności władz lokalnych i samorządowych. W Forum uczestniczyli więc obok lokalnych liderów wójtowie, burmistrzowie i radni wspierający działania. Corocznie gościem forum jest Rzecznik Praw Obywatelskich i honorowy przewodniczący Forum Henryk Wujec. Jednak najważniejsi są lokalni liderzy i prezentowane przez nich działania oraz inicjatywy lokalne. W czasie trwania obrad przedstawiłem działanie, o którym pisałem w marcowym Sednie, mianowicie próbę odnowy bożnicy w Wiśniowej. Inicjatywa ta, to doskonały przykład współdziałania lokalnych liderów z władzami samorządowymi. Mam nadzieję że jadąc na forum za rok, będę znów miał się czym pochwalić. Naturalną rzeczą jest, że będąc w Warszawie nie mogłem odmówić sobie wizyty w dwóch muzeach: Muzeum Armii Krajowej oraz Muzeum Żydów Polskich POL-IN. Jeżeli ktoś z Państwa będzie w Warszawie, to koniecznie namawiam do odwiedzenia tych placówek. Są one zorganizowane na najwyższym światowym poziomie i kto raz je odwiedził z pewnością będzie tam wracał. W takich miejscach jak te, odwiedzający, niezależnie od tego ile ma lat, z łatwością i prawdziwą przyjemnością uczy się naszej historii i odkrywa fakty, o których często nie miał pojęcia. To tyle refleksji z pobytu w Warszawie. Mam nadzieję, że w trakcie kolejnego naszego spotkania opowiem Państwu o pewnym niesamowitym spotkaniu, ale nie uprzedzajmy faktów ...

foto: autor



foto: maciej holuj



wszystkie zdjęcia: maciej holuj + archiwum



Jazz w „Powolności”

Niewielka, przytulna i wielce urokliwa herbaciarnia myślenicka „Powolność” staje się prawdziwą mekką artystów. Niedawno koncertowała tutaj znana na całym świecie skrzypaczka Anna Korczyńska, na początku kwietnia koncert jazzowy zaśpiewał Piotr Dziadkowiec. Klimat „Powolności” bardzo odpowiada standardom jazzowym, a takie właśnie wykonywał Dziadkowiec, kiedyś solista rockowy śpiewający z formacją BBC, dzisiaj skłaniający się ku bardziej stonowanym gatunkom muzycznym. W kameralnym klimacie „Powolności” zabrzmiały utwory wykonywane kiedyś w oryginale przez takie tuzy jazzu jak Ella Fitzgerald czy Sarah Vaughan.

Cichoń o kapliczkach

WMiejskiej Bibliotece Publicznej w Myślenicach, odbyła się promocja książki Stanisława Szczepana Cichonia: „Dwanaście miesięcy – w objęciach figur i kapliczek przydrożnych”. Książka wydana została z okazji 1050 – lecia Chrztu Polski. Pierwszy tom liczącego ponad 180 stron bogato ilustrowanego wydawnictwa nosi dopisek „Ziemia Myślenicka i okolice” co sugeruje, że powstaną kolejne jego części. Autor książki, z kształcenia historyk pełni kilka ważnych funkcji społecznych. Między innymi jest radnym Rady Miejskiej i sołtysiem wsi Borzęta (gmina Myślenice). Książka wydana została dzięki środkom pochodzącym z budżetu UMig w Myślenicach.

Rajdy według Orskiego

Kolejną wystawę fotograficzną zaprezentowało w swojej galerii w murach Miejskiej Biblioteki Publicznej Stowarzyszenie Myślenicka Grupa Fotograficzna mgFoto. Tym razem ukontentowani mogli czuć się miłośnicy rajdów samochodowych bowiem zdjęcia, jakie zaprezentowano na zatytułowanej „Orski – etapy” wystawie, a których autorem jest Rafał Orski, związane były tematycznie z tą właśnie dyscypliną sportu. Czternaście dużych formatowo i ponad setka małych zdjęć ułożona została przez Jerzego Fedirkę, kuratora wystawy tak, aby tworzyć część artystyczną i reportażową. Podczas wernisażu autor zdjęć opowiadał o swojej pasji i zainteresowaniu rajdami.

Zaszalały na Słowacji

Działający przy doboczyckim MGOKiS-ie pod okiem instruktorki Karoliny Moskal – Flagi zespół taneczny „Jamaica Wave” odniósł międzynarodowy sukces zdobywając III miejsce w swojej kategorii (hip – hop do 16 roku życia) podczas odbywającego się w słowackim Ružomberoku Międzynarodowego Konkursu Tańca Nowoczesnego - „Dance Rose”. Dziesięć tancerek, bo z tyłu skada się obecnie „Jamaica Wave”, zaprezentowało na Słowacji fragment układu pochodzącego z ostatniego spektaklu tanecznego Studia R „Harry Potter i kamień filozoficzny”. W turnieju uczestniczyły zespoły taneczne ze Słowacji, Czech i Polski.

Zaśpiewała w jidisz

Myślenickie Muzeum Regionalne „Dom Grecki” kontynuuje cykl: Artyści „Piwnicy pod Baranami” w „Domu Greckim”. Tym razem w sali wystawowej muzeum swój recital zaśpiewała krakowska aktorka i pieśniarka Beata Czernecka. Recital artystki nosił tytuł „Zol zej” („Niech tak się stanie”) i zawierał kilka pieśni żydowskich śpiewanych w języku jidisz. Beacie Czerneckiej towarzyszyli muzycy „Piwnicy pod Baranami” - Tomasz Kmiecik (fortepian) i Michał Półtorak (skrzypce). Śpiewaczka jest rodowitą krakowianką, dysponuje mocnym, emocjonalnym głosem, ukończyła PWST w Krakowie, jest także absolwentką średniej szkoły muzycznej.



Parafianie to sprawili!

maj 2016/13

andrzej **boryczko**

Mazi, mazi! (1)

Komu trzeba mazi,
Niech z domu wyłazi!
Smaruj, smaruj wóz sąsiedzie,
Kto smaruje, ten też jedzie –
Mazi, mazi, mazi!

Jan Kasprowicz

foto: autor



Zapora na przełomie Ropy.

W 1994 roku, po dwudziestu pięciu latach budowy, powstał zbiornik wodny Klimkówka. W miarę wznoszenia betonowego wału zapory, spinającego zbocza gór Kiczera Żdźdar i Ubocz, postępował proces bezpowrotnego zamykania prastarego szlaku handlowego, biegnącego urokliwym przełomem rzeki Ropy przez Pieniny Gorlickie. Nowa droga w kierunku uzdrowiska Wysowa omija obecnie masyw Kiczery od zachodu i tym samym pozostawia nieco na uboczu łemkowską wieś Łosie. Dzisiaj jednak zboczymy z tej ruchliwej drogi - do Łosia właśnie. Dlaczego? – Bo to wieś niezwykła.

Królewska wieś Łosie już w 1359 roku została nadana przez króla Kazimierza Wielkiego Janowi Gładyszowi, stając się w przeciągu wieków własnością kolejnych rodów szlacheckich. Trudne warunki życia powodowały stopniowe wyludnienie i tym samym konieczność nowej lokacji, co nastąpiło w 1524 roku. Wieś rządząca się dotychczas prawem niemieckim została lokowana tym razem na prawie wołoskim, co prawdopodobnie przyczyniło się do napływu na te tereny ludności ruskiej. W XVI wieku wieś staje się własnością rodziny Potockich. Ostatnim właścicielem Łosia z tego rodu był najwybitniejszy poeta polskiego baroku – Wacław Potocki, który żył tu i tworzył w latach 1647-1655.

Jak dotychczas, to nic niezwykłego. Wiele wsi może poszczycić się podobną historią. W wielu mieszkali słynni Polacy, działali i tworzyli zostawiając po sobie wiekopomne dzieła. Niezwykłość Łosia ujawniła się pod koniec XIX wieku, a to za sprawą mazi. Produkcja smoły, dziegieciu i mazi, technologicznie niezmienniana od początków średniowiecza, polegała na suchej destylacji rozkładowej drewna, przy czym smołę uzyskiwano głównie z pniaków sosnowych, dziegieć z brzoźowych, zaś natomiast stanowiła mieszaninę kilku składników w skrzętnie ukrywanych proporcjach, znanych jedynie wtajemniczonym. Proces destylacji przebiegał w tzw. mieleszach, czyli wykopanych w ziemi dołach głębokości około 1 metra, o ścianach szczelnie wylepionych gliną i zaopatrzonych w części najniższej w rurkę odprowadzającą produkty destylacji na zewnątrz. Mielesz wypełniano wysuszonym drewnem porąbanym na szczapy. Resztę przygotowanego drewna układano w kształt stożka do wysokości ok. 1,5 m nad komorą mielesza i okładano w zależności od regionu: nawozem, darnią, czy gliną. Patentem łemkowskim, być może wymyślonym właśnie przez mieszkańców Łosia, było dodatkowe okładanie stosu półmetrowymi szczapami smolnymi, zwanymi karpiną. Stos podpalano nie dopuszczając do pojawienia się żywego ognia przez stosowanie różnego rodzaju bijaków, najczęściej sporządzanych z iglastych gałęzi świerka lub sosny. Po około 12 godzinach wypalania pojawiała się terpentyna, następnie dziegieć i maza. Po kilku dopiero dniach dno mielesza wypełniała pełnowartościowa smoła.

Mieszkańcy Łosia szybko porzucili, mało opłacalne w trudnych warunkach górskich: uprawę roli i hodowlę. Obfitość wszelkiego rodzaju drewna, ukształtowanie terenu i także surowość beskidzkiego klimatu, sprawiła, że poszukując innych źródeł utrzymania siebie i swoich rodzin, wybrali maziarstwo jako główną gałąź regionalnej gospodarki. Jak się okazało na przełomie XIX i XX wieku, był to przysłowiowy „strzał w dziesiątkę”, biznes na skalę dotychczas niespotykaną wśród społeczności wiejskich Podkarpacia.



Fragment Zalewu Klimkowskiego.

absurdawki Jana Koczwary

tekst: agnieszka zięba

Stary piernik – wielokształtny, wielosmakowy produkt natury o zazwyczaj śniadej cerze, barwie i urodzie; o smaku i zapachu zwietrzałych przypraw, czasem „zsiadłego” miodu i przesłodzonego cukru, a nawet zakwaszonej kwaśnicy, **mieć kontakt** – to naprawdę nie szczególnego i nadzwyczajnego. Chodzi tu m.in. o zdolność utrzymywania bliskich styczności z ludźmi i światem – np. z Kaśką i rodziną, przyjaciółmi i osobami trzecimi. Chodzi też o kontakty korespondencyjne, mailowe i inne. Mając w domu odpowiednią sieć kontaktów elektrycznych można z korzyścią dla siebie i innych włączyć np. radio, telewizor, pralkę, a nawet żarówkę, a przy jasnym świetle obejrzeć szkło kontaktowe, albo inne ...

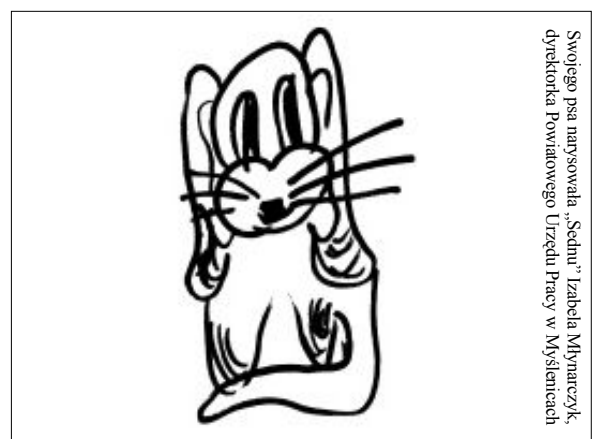
JAKIE INFORMACJE MOGĄ ZNALEŹ SIĘ JESZCZE NA ETYKIECIE?

Symbol przekreślonego kłosa, który informuje o tym, że w produkcie nie ma glutenu, w związku z czym jest on odpowiedni dla osób z celiakią. Informacja „źródło fenyloalaniny” jest istotna dla osób cierpiących na fenyloketonurię, które ten aminokwas muszą w diecie ograniczać. Produkty, które w nazwie zawierają takie słowa jak: „premium”, „super” czy „excellent” są zwykle droższe od odpowiedników. Część z nich rzeczywiście jest produkowana z większą starannością, a część – cóż, płaci się za nazwę.

Produkty, które posiadają etykiety czy opakowania z dużą ilością czarnych



foto: maciej holuj, tekst: rafal załubowski



Swojego psa narysowała „Sednu” Izabela Młynarczyk, dyrektorka Powiatowego Urzędu Pracy w Myślenicach

prezentacje - członkowie Myślenickiej Grupy Poetyckiej „Tilia” - **JADWIGA MALINA - ŻĄDŁO**

Jadwiga Malina to ostatnia członkini „Tili”, którą przedstawiamy w tym cyklu. Ostatnia – na własne życzenie; pewnie miała rację, jako osoba kierująca Grupą jest pewnego rodzaju klamrą, która ją spina. Od dziecka marzyła o pisaniu i byciu częścią literackiego środowiska; jej marzenie, poparte ciężką pracą, spełniło się. Zadebiutowała jako czternastolatka w piśmie Filipinka, a mając 22 lata opublikowała swój pierwszy tom wierszy. Dziś można śmiało powiedzieć, że literatura jest jednym z najważniejszych elementów jej życia. Najwięcej czasu poświęca na pracę twórczą, poza tym zajmuje się m.in. pisaniem recenzji, jurorowaniem w konkursach, przygotowywaniem i prowadzeniem spotkań autorskich, a ostatnio także pracą w zarządzie Krakowskiego Oddziału SPP.

Nie można w tym miejscu nie wspomnieć o MGL „Tilia”, którą kieruje od 2009 roku. Jak sama mówi, działalność Grupy to ważny element lokalnej kultury. Żałuje, że czasem niedoceniany. Uważa się za szczęściarę, jest dumna z syna Piotra i niezmiennie zakochana w mężu Leszku. Ma dwie cudowne kotki i jak twierdzi, mieszka w najpiękniejszym miejscu na świecie jakim jest Trzebnia. Nie mogłaby żyć bez kontaktu z kulturą. Regularnie odwiedza muzea, bierze udział w wernisażach, koncertach, spotkaniach autorskich. Uwielbia Francję, książki i zwierzęta. Najchętniej słucha muzyki poważnej. Ceni malarstwo wczesnego renesansu i polskie z przełomu XIX i XX. Stara się nie tracić czasu, starannie planuje każdy dzień. - *Kocham swoje życie i cieszę się, że nie ma w nim miejsca na bylejakosć. Codziennie dziękuję Bogu za to co mam, bo dostałam więcej niż oczekiwałam* – mówi. Pomimo 20 lat pracy twórczej wciąż jest przejęta przed każdym spotkaniem, czeka na nie z niecierpliwo-

ścią, ale i niepokojem – słuchacze są dla niej niezmiernie ważni; nie przypominam sobie wieczoru poezji, po którym nie podziękowałyby tym, którzy zechcieli na niego przyjść. Nie można nie wspomnieć o współpracy podjętej z GOKiS-em w Pcimiu – od pięciu lat „Tilia” jest partnerem konkursu im. Elżbiety Guśpiel, natomiast od czterech, dzięki współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną w Myślenicach sympatycy poezji mogą się spotkać, by wysłuchać „wiersza pod choinkę”.

Sama Jadzia to ciepła, pogodna, pełna empatii kobieta. Inspiruje – jako poetka i jako człowiek. Najważniejsze jest jednak to, że potrafi być i nagradzaną, doświadczaną już poetką i dobrą matką, koleżanką i organizatorką życia kulturalnego.

LAPKI

*O świecie mgła
widać tylko
dwie maleńkie łapki
na balustradzie balkonu
w kuchni parzy się herbata
do pary*

tekst: agnieszka zięba

dietetyk radzi (10)

Etykieta - kopalnia wiedzy (II)

i czerwonych elementów, zwłaszcza, jeśli dotyczy to słodczy, które wybierane są na prezent, są częściej sprzedawane – wynika to z faktu, że właśnie to kolory kojarzą się większości konsumentów z elegancją. Warto zwrócić uwagę na to, gdzie umieszczona jest naklejka z ceną produktu. Nie powinna zasłaniać daty przydatności do spożycia. Naklejona na niej jest najczęściej przez przypadek, ale czasem to celowe działanie, które ma

spowodować sprzedaż produktu, którego data ważności skończy się np. następnego dnia. Albo, co gorsza – już się skończyła. Na etykietce umieszczają się również partie, z której produkt pochodzi. To także istotne dla konsumenta, choć zwykle nie zwraca on na nią przy zakupie uwagi. W razie stwierdzenia przez producenta czy kontrolę zewnętrzną, że dana partia produktu z jakichś powodów nie powinna znaleźć się w sprzeda-

ży, umieszczenie numerów oraz dat produkcji ułatwia jej wycofanie, zanim zaszkodzi konsumentom. Bardzo często to „dmuchanie na zimne”; przekroczenia zawartości jakichś składników, albo nieprawidłowości np. w pakowaniu są minimalne, ale zdrowiem nie warto ryzykować.

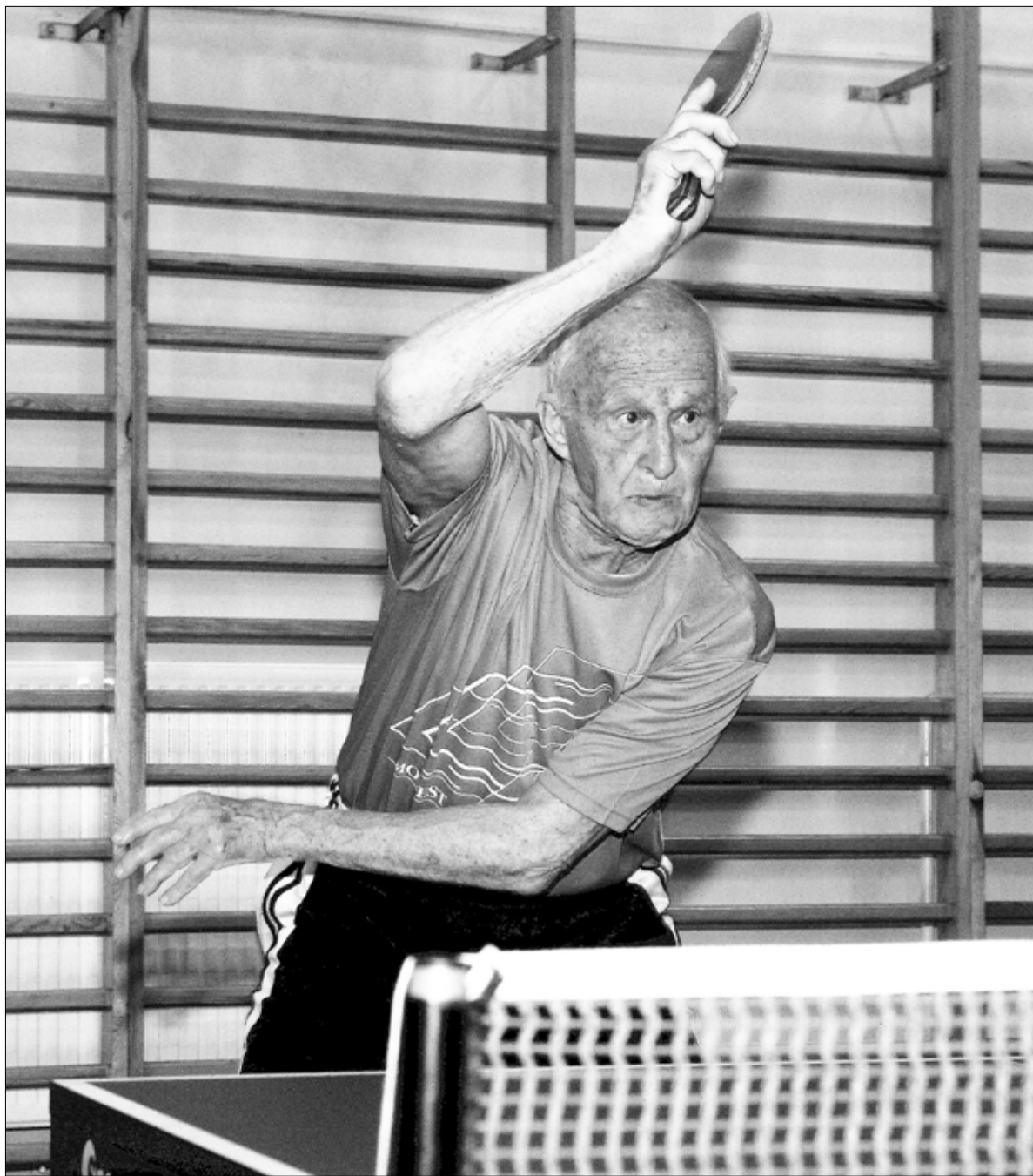
Na opakowaniu środka spożywczego znajduje się także symbol kieliszka oraz widelca, które oznaczają, że opakowanie dopuszczone jest do kontaktu z żywnością, ponadto w trójkącie ze strzałek znajdują się cyfry, które oznaczają tworzywo, z którego wykonano opakowanie plastikowe. 1 – PET, 2 – HDPE, 3 – PCV, 4 – LDPE, 5 – PP, 6 – PS, 7 – BPA. Najbezpieczniejsze są 2, 5 i 4. 7 najlepiej z daleka omijać.

ZBIGNIEW BOBOWSKI ZMARŁ ROK TEMU. KTO ZNAŁ TEGO CZŁOWIEKA, TEN WIE, ŻE BYŁA TO POSTAĆ NIE-TUZINKOWA. ZBYSZEK, JAK MÓWILI I WCIĄŻ MÓWIĄ O NIM PRZYJACIELE, TO CZŁOWIEK, KTÓRY POSIADAŁ ROZLICZNE ZAINTERESOWANIA. WŚRÓD NICH POCZESNE MIEJSCE ZAJMOWAŁ ... TENIS STOŁOWY.

Zbigniew Bobowski urodził się wprawdzie w Żywcu, ale większość swojego życia spędził w Zasani, potem w Myślenicach. To tutaj, w jego myślenickim domu powstało amatorskie centrum tenisa stołowego. Bobowski dwa razy w tygodniu zapraszał do siebie takich samych zapaleńców jak on sam i rozgrywał z nimi pingpongowe pojedynki. Spotykali się najpierw w czwórkę: gospodarz, Jerzy Wilman (na naszym górnym zdjęciu), Bogdan Lehman i Jacek Hołuj, potem kwartet uzupełnił jeszcze Kazimierz Marszałek. Kiedy przyjaciele Zbyszka wracali z jego pogrzebu padł pomysł, aby uczcić pamięć zmarłego przez organizację turnieju tenisa stołowego. Tak od słowa do słowa, od słowa do czynu w sali gimnastycznej myślenickiego Gimnazjum numer 3 rozegrano I Turniej Tenisa Stołowego Amatorów im. Zbigniewa Bobowskiego.

Na stracie imprezy stanęło ponad dwudziestu zawodników w różnym wieku, w tym trzy panie. Organizator oddał do dyspozycji uczestników pingpongowych zmagania sześć stołów. Zbyszek Bobowski spoglądał na nie z wielkiego baneru rozwieszonego na ścianie. Rywalizowano w trzech kategoriach: od 18 do 50 roku życia, 50+ oraz w kategorii kobiet. Walczono z całym poświęceniem i wolą odniesienia zwycięstwa. Przy okazji wspomniano Zbyszka Bobowskiego. Bogdan Lehman zapamiętał zmarłego jako człowieka bardzo ciepłego i przyjaznego. - *Kiedy byłem chory i leżałem w szpitalu Zbyszek był u mnie z wizytą zaraz na drugi dzień – wspominał Lehman. - Jeśli nas widzi tam z góry na pewno cieszy się z tego, że na turniej nazwany jego imieniem przyszło tak wielu grających.*

Sama impreza przeprowadzona została wręcz wzorowo pod względem organizacyjnym. Sędzią głównym był nie kto inny jak Bogdan Czyżycki, zawodnik i trener ligowej drużyny UKS-u Zarabie, niezwykle doświadczony i utytułowany tenisista stołowy. Obecna na sali córka Zbigniewa Bobowskiego Dorota Majewska wspominała tatę opowiadając o jego rozlicznych zainteresowaniach. Przy stołach trwały zacięte boje zaś finał w kate-



Zbyszek spoglądał z banera

Przyjaciele Zbyszka Bobowskiego, zmarłego przed rokiem mieszkańca Myślenic postanowili uczcić jego pamięć poprzez organizację zawodów pingpongowych. Jak postanowili, tak uczynili. To piękny gest z ich strony.

gorii powyżej 50 roku życia rozegrano pomiędzy Kazimierzem Marszałkiem, a Januszem Hudaszkiem stał się kwintesencją tej zaciętości. Ostatecznie po niezwykle zażartym i wyrównanym boju w stosunku 3-2 (w ostatnim secie 12-10) zwyciężył Kazimierz Marszałek (wyniki turnieju patrz obok). - *Zawaliłem całkowicie pierwszego seta, prowadziłem już 9-2 i pozwoliłem się najpierw dogonić, a następnie pokonać mojemu przeciwnikowi* – mówił Janusz Hudaszek, entuzjasta tenisa stołowego z Myślenic.

On także wspomina Zbyszka Bobowskiego jako człowieka opanowanego i zawsze przyjaznego. - *Był ode mnie dużo starszy, ale zawsze traktowaliśmy się jak koledzy, różnica wieku nie stanowiła dla Zbyszka w kontaktach z ludźmi żadnej przeszkody.*

Turniej Tenisa Stołowego Amatorów imieniem Zbyszka Bobowskiego ma być imprezą cykliczną, rozgrywaną corocznie. Taką deklarację usłyszeliśmy z ust głównego organizatora zawodów Kazimierza Marszałka. Trzymamy Cię Kaziu za słowo! (RED)

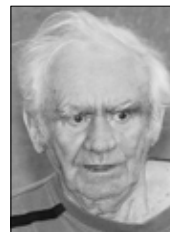


foto: maciej hołuj

ZBIGNIEW BOBOWSKI (1935 – 2016), uro-

dzony w Żywcu, absolwent Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie, z zawodu geodeta, jego żywymi pasjami były: fotografia (napisał książkę: „Kapliczki, krzyże, figury – indeks przydrożnych obiektów sakralnych powiatu myślenickiego”), matematyka i sport (był zawodnikiem drużyny piłki wodnej, zdobywał tytułu mistrza Polski w strzelctwie z karabinku i pistoletu), szczególnie upodobał sobie tenis stołowy. Doskonale pływał, wędkował. Był bardzo pogodnym i przyjaźnie nastawionym do ludzi człowiekiem. Zmarł 7 kwietnia 2015 roku.

Wyniki turnieju: kobiety – 1 m. Agata Pawlik, 2 m. Angelika Żądło, 3 m. Dorota Dudzik. Mężczyźni kategoria wiekowa 18-50 – 1 m. Tomasz Górecki, 2 m. Wiktor Piwowarski, 3 m. Marek Ulman. Mężczyźni kategoria wiekowa 50 plus – 1 m. Kazimierz Marszałek (na zdjęciu najniższym), 2 m. Janusz Hodurek, 3 m. Bogdan Lehman (na zdjęciu środkowym).

mundurowi przy szachownicach

Michał Ryś



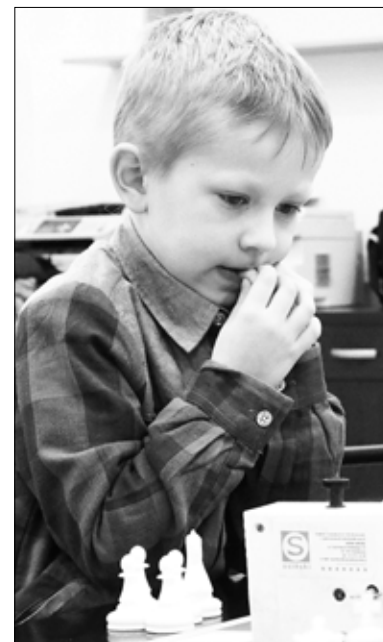
Ryś nie dał szans rywalom

JUŻ PO RAZ DWUNASTY ODBYŁY SIĘ INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA POWIATU SŁUŻB MUNDUROWYCH W SZACHACH.

Na starcie organizowanej przez Komendę PSP w Myślenicach oraz myślenicki Zarząd Powiatowy Związku OSP RP stanęło 24 szachistów, którzy sami noszą mundury lub którzy należą do najbliższych rodzin tych, co mundury te noszą. Najmłodszy uczestnik szachowych zmagania liczył sobie 5 lat (Patrik Łotocki z Myślenic), najstarszy 84 (Ludwik Dziewoński z Dziekanowic). Rywalizowano na dystansie siedmiu rund w dwóch zasadniczych kategoriach: do lat 18 oraz open (głównie dorośli). Po raz kolejny dobrymi duchami zawodów byli Józef i Bogdan Kaczorowie (ojciec i syn). Obaj związani z myślenicką PSP, obaj zapaleni miłośnicy królewskiej gry.

Turniej przebiegł sprawnie i bez incydentów. Nagrody (dyplomy, puchary i nagrody rzeczowe) ufundowało Starostwo Powiatowe w Myślenicach oraz burmistrz UMiG w Myślenicach. Wśród nagród znalazła się także piłka, podobno taka samo, jaką mają być rozgrywane Mistrzostwa Europy we Francji.

Wyniki turnieju: kategoria do 18 roku życia (dziewczynki) – 1. Urszula Kobus, 2. Iwona Kobus (obie z Głogoczowa), 3. Nikola Łotocka, (chłopcy) – 1. Filip Sobala (Krzczonów), 2. Dawid Kołodziejczyk (Myślenice), 3. Karol Pachura (Krzczonów). Kategoria open: 1. Michał Ryś (PSP Myślenice), 2. Józef Kaczor (Głogoczów), 3. Krzysztof Siciarz (Krzczonów). Puchar dla najlepszego szachisty turnieju otrzymał jego zwycięzca Michał Ryś.





Just z Mauri Just ponad **130** firm, między innymi:



ZNAM | ZYRUL | EST

- dostęp do SZEROKIEJ, BEZPŁATNEJ, AKTUALNEJ I WYKŁEJ informacji
- uzupełnienie wizerunkowości firmy w kanałach gospodarczych
- wsparcie i rekomendację ze strony środowiska gospodarczego
- wsparcie nowych kontaktów i integrację z konkretnymi firmami regionu
- promocję firmy na profesjonalnym poziomie
- udział w BEZPŁATNYCH szkoleniach dla członków NGG
- możliwość skorzystania z Internetu: firmy z Internetem innych firm
- profesjonalizm w kontaktach z administracją, publiczną, i jej reprezentantami

PIEZA GOSPODARZAZIEMI WYŚLONOCIOJE
Ciekawym 106,33-400 ha. **Włocławek**

✉ Tel: (12) 312 73-10
✉ E-mail: blanca@iguanajp.com

* www.bbc.com